Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 227 (598) ROK III. WARSZAWA — SOBOTA, 19 SIERPNIA 1950 R. WYDANIE B C CENA 5 ZŁ.

Stanowisko Polski

Oczy całego świata zwrócone są na Radę Bezpieczeństwa, gdzie delegacja radziecka prowadzi upartą, twardą bitwę o pokój. Pomimo obstrukcji bloku anglosaskiego, pomimo fałszerstw pana Austina, pomimo skleconej przez Amerykanów mechanicznej większości głosów — zwycięstwo moralne jest niewątpliwie po stronie delegacji radzieckiej. Przeciw jej propozycjom, zmierzającym do zachowania pokoju, głosować mogą poszczególni delegaci poszczególnych rządów. Ale za tymi propozycjami stoi przytłaczająca większość ludzkości.

Depesze Rządu polskiego do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Jakuba Malika i sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, stanowią wyraz jednomyślnej opinii całego narodu polskiego. Nie ma Polaka, który by nie potępiał brutalnej agresji amerykańskiej w Korei, połączonej z niegodnymi cywilizowanego narodu barbarzyńskimi bombardowaniami otwartych miast i wsi. Nie ma Polaka, który by nie domagał się zaprzestania działań wojennych, wycofania wojsk amerykańskich agresorów i wysłuchania przez Radę Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego. Te postulaty, wysunięte na sesji Rady przez delegację radziecką, odpowiadają życzeniom wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Sytuacja w Korei jest najzupełniej jasna. To rząd amerykański sprowokował wojnę domową, wywołaną przez atak lisynmanowców na Republikę Ludowo-Demokratyczną. To rząd amerykański rozpoczął otwartą agresję i interwencję w wewnętrzne sprawy Korei, jak tylko okazało się, że lisynmanowców czeka szybka i haniebna klęska. To rząd amerykański prowadzi wojnę w sposób barbarzyński, sprzeczny z prawem międzynarodowym, sprzeczny ze wszelkimi konwencjami międzynarodowymi, podpisanymi również przez Stany Zjednoczone. To rząd amerykański chełpi się codziennie, że „superfortece" równają z ziemią osiedla koreańskie.

To rząd amerykański szantażem i naciskiem zmusza swych satelitów do uczestniczenia w wojnie przeciw ludowi Korei. To rząd amerykański, łamiąc wszelkie zasady prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych usiłuje zamienić ONZ w instytucję pomocniczą polityki imperialistycznej Stanów Zjednoczonych. To rząd amerykański przywłaszczył sobie flagę „ONZ", idąc w ten sposób w cynizmie dalej nawet, niż kiedykolwiek szli faszyści włoscy czy niemieccy, którzy agresji dokonywali przynajmniej we własnym imieniu.

Ale nie tylko sytuacja na Korei jest jasna. Jasne są również powody postępowania rządu amerykańskiego. Ujawniają je otwarcie reakcyjne pisma zachodnio-europejskie. Koła rządzące Ameryki przeszły od „zimnej wojny" do wojny gorącej w nadziei zahamowania grożącego kryzysu. Podżegacze wojenni przeszli od słów o agresji do czynów agresji w nadziei przekształcenia milionowych zysków wielkich koncernów w zyski miliardowe. Krew Koreańczyków, krew niepotrzebnie ginących młodych Amerykanów pragną alchemicy Wall Street przerobić na złoto w skrytkach banków Morgana i Rockefellera.

Przeciwko tym cynicznym rachubom agresorów mobilizują się ludy. Przez cały świat potężnym echem odzywa się hasło: „Ręce precz od Korei!" Pod hasłem tym obraduje Kongres Międzynarodowego Związku Studentów, reprezentujący trzy i pół miliona uczącej się młodzieży z całego świata. Pod hasłem tym demonstrują dokerzy portów zachodnio-europejskich, japońskich czy australijskich, odmawiający wyładunku broni dla agresorów w Korei. Pod tym hasłem manifestowały dziesiątki tysięcy nowojorczyków, pomimo szarż policji, pomimo brutalnego terroru i represji. Hasło to prześladuje imperialistów, wypisywane na ulicach miast europejskich i amerykańskich. Pod hasłem: „Zakończyć interwencję w Korei" podpisują się setki milionów uczciwych ludzi na świecie — te same setki milionów, które już podpisały apel o zakaz stosowania broni atomowej.

Tak potężnego ruchu oporu nie spodziewali się imperialiści. Tak szeroki zasięg akcji zaniepokoił agresorów. Toteż przegrywając bitwy na froncie koreańskim, przegrywając batalie na froncie światowej walki o pokój — próbują wygrać dyplomatyczne sukcesy na sesji Rady Bezpieczeństwa. Ale i to im się nie udaje.

Wbrew cynicznym postanowieniom agresorów szyld ONZ nie może pokrywać zbrojnej napaści. Flaga ONZ, jak głosi depesza polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Jakuba Malika, *„służyć miała zupełnie innym celom, a w szczególności miała być symbolem pokoju i miedzynarodowej współpracy"*. Takie jest stanowisko opinii publicznej całego świata. Takie jest jednomyślne stanowisko narodu polskiego, który na własnych doświadczeniach poznał skutki imperialistycznych agresji i który z całego serca popiera wysiłki delegacji radzieckiej w Radzie Bezpieczeństwa, zmierzające do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

„Rząd Polski wyraża stanowcze poparcie dla wniosku postawionego przez Rząd ZSRR, jako całkowicie zgodnego z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych i zasadą stanowienia narodów, zmierzającego do rozwiązania sprawy koreańskiej na drodze pokojowej." Tak głosi depesza Rządu RP do Jakuba Malika. Taka jest jednomyślna opinia wszystkich Polaków, którzy w propozycjach radzieckich, popartych przez Rząd RP, widzą dalszy poważny wkład wielkiego Związku Radzieckiego w dzieło umocnienia i utrwalenia pokoju światowego.

Rząd Polski stanowczo popiera wniosek radziecki w Radzie Bezpieczeństwa zmierzający do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej

Depesze Rządu RP do Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Jakuba Malika i Sekretarza Generalnego NZ Trygve Lie

W dniu 17 bm. wystosowane zostały następujące depesze:

Do
Jego Ekscelencji Jakuba Malika
Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa
Lake Success, Nowy Jork.

W związku z doniesieniami z Korei i w szczególności w związku z oświadczeniem Rządu Ludowo - Demokratycznej Republiki Koreańskiej z dnia 5 sierpnia br. dotyczącymi masowych nalotów i bombardowań miast i wsi koreańskich przez samoloty amerykańskie, rząd polski daje wyraz swemu głębokiemu oburzeniu.

Oświadczenie to bowiem stwierdza niezbicie, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych w sposób brutalny i nieludzki zabija tysiące niewinnych ludzi, w tym kobiety i dzieci, niszcząc ich dobytek i zrównując z ziemią całe osiedla.

O faktach tych donoszą poza tym komunikaty Głównej Kwatery Wojsk Amerykańskich i prasa Stanów Zjednoczonych.

Z ubolewaniem Rząd mój musiał stwierdzić i stwierdza, że Organizacja Narodów Zjednoczonych i jej aparat dał się użyć jako narzędzie tej bezprawnej i zbrojnej interewencji, w wyniku czego zbrodnicze te akty mają dzisiaj miejsce pod haniebnie nadużytym szyldem Organizacji i jej flagą.

Rząd mój jak najostrzej protestuje przeciw tej bezprawnej akcji jednego z członków Organizacji Narodów Zjednoczonych i stwierdza, że przez swoją interwencję Stany Zjednoczone nie tylko pogwałciły Kartę, którą dobrowolnie podpisały, ale depczą również powszechnie uznane prawa ludności cywilnej, miłującego pokój narodu koreańskiego.

Nawet prawa wojny zakazują brutalnych nalotów, niszczenia miast, wsi, spokojnych osiedli, budynków użyteczności publicznej, jak szkół i szpitali, by tylko wspomnieć o Konwencji Haskiej (1907) i przepisach, dotyczących wojny lotniczej (Haga, 1923), w których opracowaniu same Stany Zjednoczone brały wówczas udział.

Tym większą jest zbrodnia, gdy połączona ona jest z aktem niesprowokowanej agresji. Dokonywana ona jest pod flagą Narodów Zjednoczonych, która, jak wiadomo, zgodnie z uchwałą Ogólnego Zgromadzenia, służyć miała zupełnie innym celom, a w szczególności miała być symbolem pokoju i międzynarodowej współpracy.

Z polecenia mojego Rządu zwracam się do Pana jako Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, z gorącym apelem o kontynuowanie Pańskich wysiłków, zmierzających do położenia kresu zbrodniczej akcji lotnictwa Stanów Zjednoczonych.

Nadto Rząd Polski jest głęboko zaniepokojny odmową szeregu członków Rady Bezpieczeństwa podjęcia kroków niezbędnych do pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej.

Rząd mój, wierny postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych, dał już wyraz swym stanowczym zastrzeżeniom przeciwko akcji podjętej przez Rząd Stanów Zjednoczonych, która stanowi jawne pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i agresję przeciw narodowi koreańskiemu. Dla tej swojej zbrojnej interwencji Rząd Stanów Zjednoczonych szukał sankcji w późniejszej nielegalnej „uchwale" Rady Bezpieczeństwa, jaką powzięło sześciu jej członków pod nieobecność przedstawicieli Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd mój uważa, że Rada Bezpieczeństwa powinna podjąć wszelkie możliwe kroki celem:

1) natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei,

2) wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z terytorium i wód Korei,

3) zaproszenia do Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego tak, by mogli wypowiedzieć się co do wniosków zmierzających do zakończenia wojny domowej.

Jest rzeczą oczywistą, że przedstawiciel Ludowej Republiki chińskiej, jako jedyny przedstawiciel narodu chińskiego powinien zająć swoje miejsce w Radzie Bezpieczeństwa.

Z wyżej wymienionych względów Rząd Polski wyraża stanowcze poparcie dla wniosku postawionego przez Rząd ZSRR, jako całkowicie zgodnego z postanowieniami karty Narodów Zjednoczonych i zasadą stanowienia narodów, zmierzającego do rozwiązania sprawy koreańskiej na drodze pokojowej.

Stanisław Skrzeszewski
Wicemin. Spraw Zagranicznych

* * *

Rząd Polski wystosował telegram analogicznej treści do Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych, p. Trygve Lie. W depeszy tej Rząd Polski stwierdza ponadto, że „Sekretarz Generalny Narodów Zjednoczonych miał i ma obowiązek z urzędu podjąć kroki celem położenia kresu zbrodniczej akcji lotnictwa amerykańskiego".

Ponadto Rząd Polski zawiadamia p. Trygve Lie, że „głęboko ubolewa nad rolą, jaką Rząd Stanów Zjednoczonych chce narzucić Organizacji Narodów Zjednoczonych od samego początku wydarzeń w Korei".

Rząd Polski stwierdza w depeszy, że „jeżeli Organizacja Narodów Zjednoczonych, której p. Trygve Lie jest najwyższym funkcjonariuszem, spełnić ma swoje zadanie zgodnie z Kartą i nie zawieść nadziei setek milionów ludzi na całym świecie, to powinna ona niezwłocznie podjąć kroki celem:

1-o, natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei.

2-o, wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z terytorium i wód Korei;

3-o, zaproszenia do Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli — narodu koreańskiego, tak by mogli wypowiedzieć się co do wniosków zmierzających do zakończenia wojny domowej.

Jest rzeczą oczywistą — podkreśla się w depeszy, — że przedstawiciel Ludowej Republiki Chińskiej, jako jedyny przedstawiciel narodu chińskiego, powinien zająć swoje miejsce w Radzie Bezpieczeństwa".

Przed I Polskim Kongresem Pokoju

W całym kraju odbywają się wybory delegatów na I Polski Kongres Pokoju. Na zdjęciu zebranie wyborcze Komitetu Obrońców Pokoju przy Banku Rolnym w Warszawie

Foto WAF

Dalszy ciąg obrad Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — Pod przewodnictwem Petro Nenni, obradujące w Pradze Biuro Światowego Komitetu Obrońców Pokoju zakończyło dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego — a mianowicie nad wynikami akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim i możliwościami dalszego jej rozszerzenia.

W dyskusji wzięli udział: prof. Crowther (Anglia), prof. Fletcher (Stany Zjednoczone), Tabet (Liban), Ilja Erenburg (ZSRR), ksiądz Boulier (Francja), Montesi (Włochy), Sandy (Anglia), d'Arboussier (Francuska Afryka), Anna Seghers (Niemiecka Republika Demokratyczna), Keeling (Anglia), pastor Kock (Austria), prof. Dubois (Stany Zjednoczone) Leon Kruczkowski (Polska), Ju Hsun-wu (Chiny), Guy de Boisson (Francja), prof. Bernal (Anglia) i Sereni (Włochy).

Mówcy poparli jednomyślnie nowe projekty, zmierzające do rozszerzenia programu pracy Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Obecnie, kiedy zagwarantowany jest sukces kampanii sztokholmskiej, Komitet zamierza rozpocząć akcję przeciwko wszelkim formom przygotowań do wojny, a szczególnie podjąć akcję w kierunku powszechnego ograniczenia zbrojeń.

W dniu 17 sierpnia, Biuro przystąpiło pod przewodnictwem Louis Saillant'a do dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego, a mianowicie do omówienia przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Sprawozdawca Fenoaltea zakomunikował, że rząd włoski odmówił udzielenia delegatom wiz wjazdowych, tak że II Kongres nie może odbyć się we Włoszech, oraz wysunął propozycje co do miejsca zebrania się II Kongresu. Na ten temat podjęta została dyskusja.

Konferencje dzielnicowe i powiatowe wybierają delegatów na I Polski Kongres Pokoju

Dalsze zobowiązania górników—Metalowcy z fabryk Kielecczyzny postanawiająprzejść na nowe, wyższe normy

Z dnia na dzień rośnie i potężnieje walka społeczeństwa polskiego o pokój. Dnia 17 bm. załogi 20 kopalń postanowiły wzmożonym wydobyciem węgla dać odpowiedź podżegaczom wojennym. W stolicy i w całym kraju odbywają się dzielnicowe i powiatowe konferencje obrońców pokoju, na których wybierani są delegaci na I Polski Kongres Obrońców Pokoju.

Dnia 17 bm. przedstawiciele zakładów pracy i komitetów, blokowych dzielnic: Mokotów, Starówka, Ochota, Grochów i Bródno dokonali wyboru delegatów na I Polski Kongres Obrońców Pokoju.

Wśród 19 delegatów, wybranych w dniu 17 bm. na I Polski Kongres Pokoju, znajdują się czołowi przodownicy pracy, naukowcy, kobiety-aktywistki społeczne, młodzież, ludzie z różnych środowisk — przedstawiciele całego społeczeństwa stolicy.

(Sprawozdanie z konferencji dzielnicowych — na str. 5).

Zakończenie wyborów delegatów na konferencje powiatowe w Lubelszczyźnie

(Koresp. wł.). — W Lublinie zakończyły się wybory delegatów na miejską konferencję obrońców pokoju, która odbędzie się 20 sierpnia br. W masowych zebraniach wzięło udział ponad 20 tys. mieszkańców miasta. Wybrano ogółem 243 delegatów, w tym 80 kobiet.

Zakończyły się również zebrania wyborcze, zwołane przez gminne komitety obrońców pokoju. W zebraniach niezwykle masowy udział wzięli chłopi w liczbie ponad 100 tys. Wzmogła się również aktywność kobiet. 24 tysiące kobiet wzięło udział w zebraniach.

Na terenie województwa wybrano na konferencje powiatowe 759 delegatów, w tym 173 kobiety.

Szczególnie sprawnie przebiegały wybory w powiatach Zamość, Chełm i Łuków. (do)

Powiatowe konferencje w woj. bydgoskim

W 11 powiatach województwa bydgoskiego odbyły się już konferencje powiatowe obrońców pokoju.

Na konferencji powiatowej w Sępolnie przemawiał m. in. ks. Kleinschmidt, proboszcz z Dąbrówki: „Wiem, jako kapłan, że walka o pokój jest naszym zasadniczym obowiązkiem. Powinniśmy nie ustawać w staraniach dopóki nie zapewnimy światu trwałego pokoju dla twórczej, konstruktywnej pracy".

Nieprzerwaną falą płyną zobowiązania górników Śląska

Fala zobowiązań w odpowiedzi na apel górników kopalni im. J. Wieczorka wzmaga się z dnia na dzień.

W kopalni „Bobrek" na wezwanie rzucone przez załogę kopalni Wieczorek, odpowiedziało już 57 zespołów ścianowych, chodnikowych i filarowych. Realizacja zobowiązań podjętych przez górników pozwoli na dodatkowe wydobycie ponad 45 tys. ton węgla w okresie sierpnia, września i października.

Czołowy przodownik pracy, Mikołaj Szaton postanowił w okresie 3-ch miesięcy wykonywać normę produkcyjną w 200 proc.

W kopalni „Dymitrow" zobowiązania podjęło 30 brygad ścianowych.

Podobne zobowiązania podjęli górnicy kopalni: „Bierut", „Gliwice", „Siemianowice", „Łagiewniki", „Kazimierz — Juliusz", „Mysłowice", „Milowice", „Miechowice", „Pstrowski", „Chwałowice", „Silesia", „Jan Kanty", „Janina", „Artur", „Zbyszek" i „Krystyna".

Metalowcy postanawiają pracować według nowych, wyższych norm

W fabrykach przemysłu metalowego województwa kieleckiego liczni przodownicy pracy, robotnicy partyjni i bezpartyjni, ZMP-owcy i młodzież niezrzeszona, postanawiają czynami produkcyjnymi, m. in. zwiększonym wykonaniem norm, obniżeniem kosztów własnej produkcji, wzmocnić siłę gospodarczą naszego kraju i całego obozu pokoju.

Setki robotników Zakładów Starachowickich przechodzą na nowe normy analityczne.

Do Rady Zakładowej zgłaszają się robotnicy ze wszystkich fabryk, domagając się, aby Biuro Kalkulacyjne wprowadziło nowe socjalistyczne normy analityczne.

Zgłosiły się z tym żądaniem m. in. brygady: Edwarda Kamińskiego i Władysława Rymarczyka.

Zgłosili się również formierze: Niechciał, Kita, Wiatr, modelarze: Borkowski i Zeb oraz monterzy: Rybka, Golofit, Iwcla, Pasternak, Tarnowski, Zapała, Żukowski, Chmielewski, Czuba i inni.

W fabryce narzędzi pierwsze wystąpiły z tym żądaniem kobiety, czołowe przodownice pracy: Kowalska, Grajner i Mazor.

Strajk oficerów francuskiej marynarki handlowej

(f) GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że oficerowie marynarki handlowej generalnej kompanii transatlantyckiej z Hawru zadecydowali rozpocząć strajk w czwartek po południu, protestując przeciwko nieuwzględnieniu przez ministra marynarki ich żądań w sprawie płac.

Szkolenie zawodowe energetyków

W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie otwarcie kursu szkoleniowego dla robotników, przodowników pracy i racjonalizatorów energetyki. Kurs zorganizowany przez Biuro Projektów Energetycznych „Energoprojekt" ma przygotować przyszłych projektantów - konstruktorów

Foto WAF

Koreańska armia ludowa wyzwoliła miasta Waegwan, Sonczju, Koren i Czilgok

(f) PEKIN (PAP) — Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło w dniu 17 sierpnia wieczorem następujący komunikat:

W wyniku natarcia w dniu 15 sierpnia oddziały koreańskiej armii ludowej wyzwoliły w całości miasto Waegwan, ważny punkt obrony nieprzyjaciela. Wojska ludowe wyzwoliły również Sonczju i Koren.

NOWY JORK (PAP) — Korespondenci dzienników amerykańskich donieśli 17 sierpnia wieczorem, że wojska północnokoreańskie zdobyły miasto Czilgok, położone o 6 km na północ od Taegu i o 15 km na wschód od Waegwanu.

LONDYN (PAP) — Korespondenci brytyjscy donoszą z Korei, że na odcinku południowym oddziały amerykańskiej piechoty morskiej cofnęły się w ciągu ostatnich trzech dni o przeszło 40 km na wschód do Nanhan, znajdującego się niedaleko portu Masan.

Na północno-koreańskim przyczółku mostowym, znajdującym się w łuku rzeki Nankton, wojska północno-koreańskie rozszerzyły znacznie swe pozycje i wyparły 24 dywizję amerykańską na linię oddaloną o kilkanaście km od rzeki Nankton. Amerykanie, którzy ściągnęli na ten front znaczne posiłki, przeprowadzali rozpaczliwe kontrataki. Kontrataki te zostały odparte przez wojska północno-koreańskie.

Na północny wschód od Waegwan wojska północno-koreańskie przerwały linie obronne oddziałów amerykańskich i południowo-koreańskich. Posuwają się one na południe w kierunku Taegu.

Artyleria ludowa ostrzeliwuje Taegu

Taegu oraz drogi komunikacyjne w pobliżu tego miasta znajdują się pod ogniem artylerii północno-koreańskiej. Korespondenci jednogłośnie stwierdzają, że sytuacja na tym odcinku jest niezwykle krytyczna dla wojsk amerykańskich.

W rejonie Jonczon (18 km na zachód od Pohan) wojska północno-koreańskie posunęły się naprzód.

Na południe do Jongdok statki amerykańskie ewakuowały niedobitki oddziałów południowo-koreańskich, które bezskutecznie usiłowały od tygodnia przedrzeć się na południe.

Robotnicy japońscy nie chcą produkować stali dla armii USA

(f) SZANGHAJ (PAP). — Jak donosi agencja japońska „Rengo Cusin" robotnicy zakładów stalowych — Doiama — odmawiają produkcji wyrobów stalowych, przeznaczonych dla armii amerykańskiej w Korei.

Strajk robotników portowych w Holandii rozszerza się

(f) HAGA. (PAP). Strajk w głównych portach Holandii przybiera charakter masowy. W porcie Rotterdamu strajkuje 10.000 robotników. Praca w porcie została całkowicie sparaliżowana, mimo, że wiele statków oczekuje na wyładunek lub załadunek. Strajk objął również robotników portowych Amsterdamu, gdzie opuściło pracę 4.000 robotników.

Biuro Polityczne KP Holandii, wzywając świat pracy do poparcia robotników Rotterdamu i Amsterdamu w ich walce o lepsze warunki życia, wskazuje, iż strajk stał się wyrazem protestu przeciwko wojennej polityce rządu Dreisa, która doprowadziła do spadku stopy życiowej świata pracy.

DZIŚ W NUMERZE:

CAŁA PARTIA MUSI WZIĄĆ UDZIAŁ W ZASILANIU APARATU PARTYJNEGO NAJLEPSZYMI LUDŹMI.
ROMAN WERFEL — Kto za to zapłaci?
DYNAMIKA WZROSTU NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH (Liczby Planu 6-letniego).
JEREMI STAREC — Tydzień na arenie świata.
JASZCZ — Nowe wydanie Szwejka.
MARIAN PODKOWIŃSKI — Ludność Trizonii broni się przed nowym Wehrmachtem.

Walka o Plan 6-letni, o szybki wzrost sił gospodarczych i obronnych Polski — to walka o pokój!

TEMATY DNIA

Studenci izolują judaszów

Trzy i pół miliona studentów z wszystkich niemal krajów świata reprezentowanych jest na Kongresie Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze. W przeddzień Kongresu przyjęto 22 nowe organizacje krajowe. Nie będzie przesadą twierdzenie, że olbrzymia większość uczącej się młodzieży świata jest zorganizowana w związkach, których delegaci obradują w Pradze. Nie będzie przesadą twierdzenie, że przytłaczająca większość studentów świata stoi na platformie walki o pokój, przeciw podżegaczom, przeciw imperialistom, obcinającym budżety szkół i zwiększającym budżety zbrojeń, przeciw agresorom, którzy zamiast nauki i pracy — ofiarowują uczącej się młodzieży perspektywy masowej rzezi na polu bitwy.

Te właśnie bojowe nastroje odzwierdciedla Kongres w Pradze. Rządy kapitalistyczne próbowały wszelkimi siłami doprowadzić do rozłamów w związkach studenckich. Nie udało im się. Chwycili się więc reakcjoniści wobec MZS oraz wobec organizacji krajowych starego, wypróbowanego sposobu: dywersji. Koniem trojańskim służącym do rozbicia walczącej jedności studenckiej mieli stać się tito-faszyści. To, co nie udało się aparatowi nacisku od zewnątrz — tego dokonać mieli titowscy prowokatorzy od wewnątrz. Ale ta próba również spaliła na panewce. Titowscy delegaci zostali usunięci z MZS. I nie ulega wątpliwości, że Kongres w Pradze decyzję tę zatwierdzi.

Dowodem tego jest udaremnienie jednej z prowokacji titowskich przygotowanych na samym Kongresie. Agenci titowscy rozrzucili w hotelu zamieszkałym przez delegatów zagranicznych ulotki utrzymane w znanym stylu podżegaczy wojennych. Kanałem tej prowokacji było kilku członków delegacji brytyjskiej. I okazało się, że nie potrafili oni zdobyć absolutnie żadnego poparcia wśród delegatów reprezentujących najróżnorodniejsze poglądy i przynależność organizacyjną. Okazało się, że antypokojowy, agresywny charakter titowskiej zarazy jest tak powszechnie znany, iż żaden uczciwy człowiek na świecie nie da się na frazesy tito-faszystów nabrać.

22 nowe organizacje studenckie przyjął w swe szeregi MZS. Niewątpliwie nadejdzie dzień, w którym studencka międzynarodówka znajdzie miejsce również dla prawdziwych przedstawicieli jugosłowiańskiej studiującej młodzieży. Będą to przedstawiciele tej młodzieży, która dziś walczy z tito-faszyzmem, a po obaleniu krwawej dyktatury judaszów belgradzkich — budować będzie swą wolną ojczyznę.

St. B.

Z frontu walki o pokój

(f) SOFIA (PAP). — Według doniesień z Triestu, ruch obrońców pokoju na całym obszarze triesteńskim obejmuje coraz szersze masy ludowe, mimo prześladowań i zaciekłej kampanii antypokojowej, uprawianej przez prasę reakcyjną. Apel sztokholmski podpisany został już przez 600 tysięcy osób.

Ponad 81 tysięcy podpisów w Hamburgu

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, iż Komitet Obrońców Pokoju w Hamburgu zakomunikował, że w mieście tym zebrano dotąd 81.188 podpisów pod apelem sztokholmskim. Komitet podkreśla, że akcja zbierania podpisów rozwija się nadal pomyślnie.

*

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, według tymczasowych danych, z dniem 13 sierpnia — 598.482 obywateli prowincji Północny Ren Westfalia złożyło podpisy pod apelem sztokholmskim.

Robotnicy Francji i Niemiec zacieśniają współpracę w obronie pokoju

(f) BERLIN (PAP). — W związku z uchwałami Związku Zawodowego Górników Francji i Niemiec, powziętymi na wspólnym zjeździe w Lipsku, na terenie Zagłębia Ruhry i Saary odbędą się wiece celem zamanifestowania przyjaźni klasy robotniczej obu krajów. Związki Zawodowe Górników obu krajów zdecydowane są rzucić hasło: „ani jednej grudki węgla, ani odrobiny rudy żelaznej dla celów nowej wojny".

Konferencja prasowa w Ministerstwie Oświaty

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Oświaty w dniu 17 bm. minister oświaty Witold Jarosiński, prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego Janusz Zarzycki i dyrektor Departamentu Oświaty Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych W. Schayer poinformowali przedstawicieli prasy stołecznej o zadaniach szkolnictwa w 1950-51 roku oraz o przygotowaniach do nowego roku szkolnego. (f)

Malik wzywa Radę Bezpieczeństwa do wykonania jej obowiązku – pokojowego uregulowania konfliktu w Korei

(a) MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Nowego Jorku, że w dniu 17 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Otwierając posiedzenie Malik oznajmił, że na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, które poprzedziło bezpośrednio posiedzenie jawne, członkowie Rady dokonali wymiany zdań na temat zagadnień, jakie wyłoniły się na poprzednim posiedzeniu. Delegat radziecki stwierdził, że uczestnicy posiedzenia przy drzwiach zamkniętych uważają za celowe kontynuowanie tego rodzaju wymiany zdań.

Następnie Malik udzielił głosu delegatowi Kuby Alvarezowi.

Alvarez powtórzył znane już wywody delegata amerykańskiego Austina i przedstawiciela Wielkiej Brytanii Jebba. Wyraził on ubolewanie, że przedstawiciel lisynmanowskiej kliki nie został zaproszony na posiedzenie Rady. Swe przemówienie, zawierające liczne oszczerstwa w stosunku do Związku Radzieckiego Alvarez zakończył oświadczając, że nie będzie popierał propozycji radzieckiej przewidującej pokojowe uregulowanie zagadnienia koreańskiego.

Przemówienie delegata USA — Austina

Następnie z dłuższym przemówieniem wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych Austin, przedstawiając amerykański punkt widzenia na uregulowanie zagadnienia koreańskiego w sposób odpowiadający imperialistom. W istocie rzeczy Austin przyznał, że domaga się podporządkowania Stanom Zjednoczonym zarówno Południowej jak i Północnej Korei.

Austin rozpoczął swe przemówienie od aprobaty ataków Alvareza na przewodniczącego Malika, twierdząc, że Malik przeszkadza rzekomo „normalnemu biegowi" prac Rady.

Oświadczając obłudnie, że Stany Zjednoczone dążą jakoby do pokoju Austin twierdził, że USA są zdecydowane poprzeć wszelkie posunięcia zgodne z celami Narodów Zjednoczonych i że nie mają one jakoby zamiaru wykorzystywania Korei w charakterze bazy militarnej.

Austin domagał się utworzenia komisji NZ w celu „przywrócenia porządku w Korei i przejścia od stanu wojny do trwałego pokoju".

W przemówieniu swym delegat amerykański dopuścił się szeregu bezczelnych ataków w stosunku do delegata radzieckiego i Związku Radzieckiego, oskarżając ZSRR o brak dążenia do wzmocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Austin usiłował obarczyć Związek Radziecki odpowiedzialnością za to, że w Korei toczy się wojna. „Jeżeli Związek Radziecki — powiedział Austin, usiłując zrzucić ze Stanów Zjednoczonych odpowiedzialność za agresję amerykańską w Korei — użyje swego wpływu to trwający obecnie stan naruszania pokoju w Korei będzie raz na zawsze zlikwidowany".

Po Austinie przemawiał przedstawiciel Kuomintangu Tsiang Tin-fu, który również usiłował zaprzeczyć, że blok anglo-amerykański dokonuje imperialistycznych agresji w Azji. Tsiang dopuścił się szeregu bezczelnych i wrogich wypadów w stosunku do Związku Radzieckiego.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Jugosławii Bebler, który oświadczył, że wita z uznaniem inicjatywę Indii.

Kolejny mówca — delegat Norwegii, Sunde powrócił ponownie do kwestii proceduralnych i przytoczył liczne „argumenty", mające jakoby dowieść „z punktu widzenia prawnego" słuszności stanowiska bloku amerykańsko - brytyjskiego, domagającego się przesłuchania przez Radę jedynie przedstawiciela kliki Li Syn-mana bez dopuszczenia na posiedzenie Rady przedstawicieli narodu koreańskiego.

Przemówienie delegata radzieckiego

Następnie głos zabrał Malik, przemawiając w charakterze przedstawiciela Związku Radzieckiego. Malik wskazał, że starał się znaleźć w oświadczeniu Austina jakieś nowe elementy, lecz nic podobnego oświadczenie delegata amerykańskiego nie zawiera. Były nowe słowa, lecz treść pozostała ta sama. Austin unikał jakiejkolwiek wzmianki o fakcie zasadniczym — fakcie agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi koreańskiemu; nie dał on odpowiedzi na fakty i dowody przytoczone przez delegację radziecką w tej sprawie.

Malik zaznaczył, że Austin usiłował odwrócić uwagę międzynarodowej opinii publicznej i Rady Bezpieczeństwa od wydarzeń mających obecnie miejsce w Korei.

Wskutek barbarzyńskich bombardowań amerykańskich — powiedział Malik — w Korei leje się krew ludzka, giną kobiety, dzieci i starcy, a dorobek narodu koreańskiego jest niszczony. Tysiące żołnierzy amerykańskich ginie w Korei. Prasa amerykańska stwierdza, że dziesiątki tysięcy giną w Korei nie wiedząc o co walczą i dlaczego umierają. Malik podkreślił, że Austin unika mówienia o tych sprawach, operując ogólnikami i frazeologią na temat przyszłych perspektyw.

Przed Radą Bezpieczeństwa — powiedział dalej Malik — stoi zagadnienie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i problem ten powinien być rozstrzygnięty. Jednakże Stany Zjednoczone nie chcą uregulowania tego problemu. Delegacja Stanów Zjednoczonych podkopuje i paraliżuje propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego. Korzystając z poparcia krajów marshallowskich i wywierając presję na te kraje, Stany Zjednoczone zablokowały propozycje radzieckie. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się i przeszkadzają przesłuchaniu przez Radę obu stron konfliktu koreańskiego.

Nie można mówić o pokojowym uregulowaniu konfliktu bez wysłuchania obu stron

Malik zadał następujące pytanie: Jak można mówić o pokojowym uregulowaniu bez wysłuchania opinii obu stron zaangażowanych w konflikcie, obu obozów wciągniętych do konfliktu. Każdy obiektywny, myślący logicznie człowiek musi dojść do wniosku, że należy wysłuchać obu stron. Jest to jasne zarówno z punktu widzenia zdrowego rozsądku jak i postanowień Karty Narodów Zjednoczonych. Mimo to Stany Zjednoczone oponują przeciwko temu. Stany Zjednoczone wysuwają agresywne propozycje, zmierzające do rozszerzenia wojny i chwalą się, że mają zamiar wysłać do Korei znaczną ilość wojsk, posłać na śmierć wielu ludzi, dlatego tylko, że chcą tego koła rządzące Stanów Zjednoczonych. By zamaskować agresywne zamiary tych kół delegat USA mówi znowu o wpływach Związku Radzieckiego. Jednakże Związek Radziecki nie użyje swego wpływu na wzór amerykański w taki sposób w jaki uczynił to Acheson, wywierając wpływ na Li Syn - mana podczas wyborów w maju.

Malik przypomniał, że delegacja radziecka oświadczyła, że jest gotowa wziąć udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego w Radzie Bezpieczeństwa. Jednakże rząd USA i delegacja amerykańska podkopują i paraliżują propozycje ZSRR w sprawie pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego i blokują uzasadnione i legalne propozycje radzieckie w sprawie wysłuchania obu stron. Postępując w ten sposób delegacja amerykańska przeszkadza rozpatrzeniu przez Radę Bezpieczeństwa sprawy pokojowego ulegulowania zagadnienia koreańskiego.

Związek Radziecki — mówił dalej Malik — gotów jest wziąć czynny udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa, jednakże Stany Zjednoczone nie chcą tego, ponieważ dążą do rozszerzenia konfliktu, a nie do jego pokojowego uregulowania.

Zaznaczając, że Austin twierdził w swym przemówieniu, że Rada Bezpieczeństwa „posiada znaczne zasoby rozsądku" Malik oświadczył, iż Rada Bezpieczeństwa mogłaby być tego rodzaju instytucją, gdyby koła rządzące Stanów Zjednoczonych nie usiłowały przekształcić Rady w narzędzie przemocy, dyktatu i agresywnej polityki USA.

Podkreślając, że zgodnie z Kartą NZ Rada Bezpieczeństwa jest organem, którego zadaniem jest strzeżenie pokoju światowego, Malik wezwał Radę do wykonania jej obowiązku i doprowadzenia do pokojowego uregulowania sytuacji w Korei. Malik podkreślił ponownie, że propozycje te napotykają „cały mur przeszkód wzniesiony przez Stany Zjednoczone i kraje podlegające ich wpływom".

Odpowiadając na wywody delegata norweskiego, który twierdził, że władze północno - koreańskie nie chciały rzekomo mieć do czynienia z Radą Bezpieczeństwa Malik zaznaczył, że twierdzenie to mija się z prawdą. Delegat radziecki przypomniał, powołując się na protokóły sekretariatu ONZ, że blok anglo - amerykański nie dopuścił przedstawicieli Północnej Korei na posiedzenie Zgromadzenia ONZ, gdy Zgromadzenie to dyskutowało nad sprawą koreańską. Obecnie — powiedział Malik — blok anglo - amerykański prowadzi taką samą politykę w Radzie Bezpieczeństwa.

Po przemówieniu Malika posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte, a następne posiedzenie wyznaczone na wtorek 22 sierpnia.

Światowy Kongres Studentów obraduje pod hasłem wzmożenia walki o pokój

Przemówienie powitalne Ilji Erenburga

PRAGA (PAP). — Na porannym posiedzeniu czwartego dnia obrad II Zjazdu Międzynarodowego Związku Studentów wygłosił przemówienie znany pisarz radziecki Ilja Erenburg, przekazując studentom pozdrowienia Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Jesteśmy obrońcami pokoju. Wypowiadamy się za ograniczeniem zbrojeń oraz za walką przeciwko nowej wojnie. Obrońcy domagają się poza tym zakazu propagandy atomowej, propagandy wojennej, która nie zabija natychmiast, lecz zadaje śmierć stopniowo.

Erenburg opowiedział następnie o swojej ostatniej bytności w Wielkiej Brytanii, gdzie rozmawiał z profesorami i studentami w uniwersytecie Cambridge. Podkreślił on, że studenci angielscy nie chcą wojny. Niewątpliwie nie chcą jej także studenci amerykańscy.

Przypuszczam — powiedział Erenburg — że żaden normalny człowiek nie chce wojny. My, obrońcy pokoju, musimy dbać o to, by usuwać to wszystko, co dzieli narody, a rozwijać to wszystko, co je łączy. W ten sposób pokój może być uratowany. Zła wola jednej strony wystarcza, by wywołać wojnę, lecz dobra wola obu stron jest konieczna dla zachowania pokoju. Smutną by było rzeczą, gdyby na świecie istniały same rządy, lecz, na szczęście istnieją również narody, które decydują o swych losach.

W zakończeniu, zwracając się do studentów, Erenburg powiedział: Jest jedna tylko kultura na świecie, której nie można dzielić na wschodnią i zachodnią. Jestem przekonany, że zdołacie obronić tę kulturę, że jesteście zdecydowani jej bronić i że potraficie zachować pokój. Spoczywa na was wielka odpowiedzialność, jesteście odpowiedzialni za przyszłość ludzkości.

Przemówienie przedstawiciela Korei

Następnie przemawiał delegat koreańskiej młodzieży akademickiej, student uniwersytetu seulskiego Kim Pon-un.

Kim Pon-un okazał zebranym zdjęcia świadczące o okrucieństwach, dokonywanych przez najeźdźców amerykańskich w Korei.

Na zakończenie delegat młodzieży koreańskiej złożył projekt rezolucji, która piętnuje agresję amerykańską przeciwko narodowi koreańskiemu i narod nasz zaczyna to coraz lepiej rozumieć.

Gdy Marquesse skończył swe przemówienie, zbliżył się do niego przewodniczący delegacji koreańskiej Buk Kan-buk i serdecznie go uściskał wśród długo niemilknących okrzyków zebranych: „Niech żyje Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna!"

Następnie przemawiali delegaci wyspy Reunion, Indii, Włoch i Węgier, wyrażając całkowite poparcie dla rezolucji koreańskiej, która została uchwalona większością głosów. —

Delegat węgierski, Peter Vaskonyi, zaproponował, by wysłano telegram z pozdrowieniami do studentów koreańskich. Propozycja została przyjęta wśród oklasków. Delegat studentów australijskich — Ebbels wystąpił z wnioskiem, by Zjazd przesłał pozdrowienia obradującemu obecnie w Pradze Biuru Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Wniosek ten przyjęty został burzliwymi oklaskami, które zamieniły się w długotrwałą owację na cześć obrońców pokoju.

Przemówienie delegata USA

Przedstawiciel studentów amerykańskich — John Marquesse wyraził całkowitą solidarność delegacji amerykańskiej z rezolucją przedstawioną przez Kim Pon-una i potępił agresję rządu Stanów Zjednoczonych w Korei.

Wśród hucznych oklasków Marquesse oświadczył, że zbrodni dokonywanych przez imperialistów amerykańskich w Korei nie wolno w żadnym razie przypisywać narodowi amerykańskiemu. Marquesse stwierdził, że wszystkich tych, którzy protestują przeciwko agresji w Korei, władze amerykańskie traktują jak zdrajców. Uważam jednak — powiedział delegat amerykański — że my właśnie jesteśmy prawdziwymi patriotami

„Zadawajcie śmiertelne ciosy najeźdźcom, którzy odważyli się dokonać zamachu na naszą ojczyznę"

Rozkaz naczelnego dowódcy koreańskiej armii ludowej

(d) MOSKWA (PAP) — W depeszy z Phenjan agencja TASS podaje rozkaz naczelnego dowódcy koreańskiej armii ludowej Kim Ir - sena, wydany z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką spod jarzma imperializmu japońskiego Rozkaz ten głosi m. in.

Niedaleki jest już dzień — stwierdza następnie rozkaz — gdy całe terytorium naszej ojczyzny zostanie całkowicie wyzwolone od amerykańskich interwentów.

Pozdrawiając wszystkich żołnierzy i dowódców sił lądowych i morskich i gratulując im 5 rocznicy wyzwolenia, rozkazuję:

1) szeregowym strzelcom, by nauczyli się jak najdoskonalszego władania karabinem i automatem, by razili celnie wroga i niszczyli agresorów amerykańskich;

2) obsłudze karabinów maszynowych miotaczy min, artylerzystom, czołgistom, lotnikom i marynarzom — by również opanowali w pełni sztukę władania swoją bronią, by kochali swą broń i otaczali ją pieczołowitą opieką, by gospodarowali rozsądnie amunicją i bombami.

3) dowódcom wojsk rozkazuję opanować w pełni sztukę dowodzenia, umiejętnie organizować współdziałania poszczególnych rodzajów broni, studiować metody wroga, dobrze organizować wywiad, zapewnić nienaganną pracę sztabów.

4) całej koreańskiej armii ludowej i flocie rozkazuję unicestwić armię interwentów amerykańskich i resztki marionetkowych wojsk lisynmanowskich, doprowadzić do tego, by sierpień 1950 r. stał się miesiącem zupełnego wyzwolenia całej naszej ziemi ojczystej

5) partyzantom i partyzantkom rozkazuję wzmóc działania partyzanckie na zapleczu amerykańskich interwentów, niszczyć środki łączności i transportu nieprzyjaciela, jego sztaby i technikę. Zadawajcie śmiertelne ciosy najeźdźcom, którzy odważyli się dokonać zamachu na naszą ojczyznę!

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje cykl odczytów o Korei

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zaplanowało na bieżący miesiąc 450 odczytów p. t. „Co powinniśmy wiedzieć o Korei". Odczyty urządzane są w małych miasteczkach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach na terenie całego kraju.

Strajk włókniarzy w Bombaju

(f) MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi, że wbrew represjom władz strajk robotników fabryk włókienniczych w Bombaju trwa w dalszym ciągu. Obecnie strajkuje 110 tysięcy osób. Policja aresztowała 150 uczestników strajku. Rząd w Bombaju wydał zakaz odbywania wieców i demonstracji.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia warunki sprawnego skupu zboża i ziemniaków

Uspołeczniony aparat skupu w całym kraju kończy intensywne przygotowania do skupu zboża, który wchodzi obecnie w początkową fazę, oraz skupu ziemniaków, który rozpocznie się ok. 10 — 15 września. Przygotowanie skupu zbóż i ziemniaków oparte jest na uchwale Prezydium Rządu z dn. 26 lipca w sprawie organizacji skupu ziemiopłodów ze zbiorów w roku 1950.

Uchwała Prezydium Rządu ustala, że dla realizacji zaopatrzenia miast w chleb i ziemniaki, konieczne jest dokładne przygotowanie i sprawne przeprowadzenie akcji skupu nadwyżek towarowych zbóż i ziemniaków. Uzyskanie w br. lepszych zbiorów oraz właściwe ich zabezpieczenie pozwoli na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych ludności i przemysłu w stopniu wyższym niż dotychczas.

Planowy skup zboża dokonywany będzie w takich terminach, by do końca roku kalendarzowego zostało skupione co najmniej 63 proc. zaplanowanej ilości, w pierwszym kwartale 1951 r. 26 proc., a w drugim kwartale przyszłego roku — 6 proc. ogólnej ilości przewidzianej w planie skupu.

Gminne spółdzielnie, dokonujące skupu zboża zobowiązane zostały do ścisłego przestrzegania ustalonych standartów. W tegorocznej kampanii skupu obowiązuje jeden standart żyta, trzy standarty pszenicy (w tym jeden nowy — pszenica czerwono - szklista, która będzie skupowana jedynie w woj. wrocławskim, katowickim i opolskim, po cenie wyższej od dotychczasowej ceny I standartu), dwa standarty jęczmienia oraz dwa standarty owsa. Uchwała określa również wymagane warunki jakościowe dla gryki i prosa.

Przy dostawie zbóż nie odpowiadających standartom stosowane będą — jak w latach ubiegłych — potrącenia.

Spółdzielnie samopomocowe, prowadzące skup zboża będą odpowiednio i na czas zaopatrzone w środki finansowe.

Skup zboża w miesiącach wielkiego natężenia będzie wymagał szczególnego wysiłku ze strony kolei. Do transportu zbóż przeznaczone będą kryte wagony odpowiednio wyposażone.

Prezydia wojewódzkich rad narodowych zorganizują przewóz samochodowy na podstawie terenowych planów, umożliwiając wykorzystanie na potrzeby skupu zboża — taboru różnych instytucji i przedsiębiorstw. Przewiduje się również w uchwale, że do przewozu zboża z punktów skupu do stacji kolejowej może być zastosowany szarwark.

Zaopatrzenie w ziemniaki na okres zimowy przeprowadzone będzie w różny sposób dla dwu stref, na które podzielono cały kraj: strefy konsumcyjnej, której potrzeby będą zaspokojone częściowo w drodze przerzutów ziemniaków z innych okręgów oraz strefy produkcyjnej, posiadającej nadwyżki ziemniaczane. W drugiej strefie konsumenci indywidualni i zbiorowi zaopatrzą się w ziemniaki w najbliższych spółdzielniach gminnych lub nawet bezpośrednio od producentów.

Uchwała zezwala producentom rolnym na przewóz ziemniaków furmankami w celu zaopatrzenia konsumentów indywidualnych i sklepów.

W planie skupu odpowiednio uwzględnione zostały potrzeby krochmalni i gorzelni oraz tuczarń Centrali Mięsnej.

Spółdzielnie spożywców w obrębie pierwszej strefy zaopatrzą w terminie do 5 listopada br. konsumentów indywidualnych oraz uspołecznione zakłady gastronomiczne.

Podobnie jak skup zboża, skup ziemniaków oparty będzie na zorganizowanym przewozie samochodowym i ewentualnie szarwarkowym do stacji kolejowych. Min. Komunikacji dołoży wszelkich starań, aby zapewnić przewóz ziemniaków w wagonach krytych, ze skróceniem czasu przebiegu wagonów. (f)

Wielka międzynarodowa manifestacja pokojowa w Pradze

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

W czwartek po południu w sali „Sokoła" — na wielkim wiecu z udziałem uczestników czeskich Prezydium Stałego Komitetu Obrońców Pokoju — zademonstrował swą wolę walki o trwały pokój lud pracujący stolicy ludowej Czechosłowacji.

W prezydium zajęli miejsca czołowi bojownicy światowego frontu walki o pokój: Joliot-Curie, Pietro Nenni, Louis Saillant, Ilja Erenburg, Wanda Wasilewska, Aleksander Korniejczuk, ks. Boulier, Anna Seghers, prof. Bernal, przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Ostap Dłuski i inni.

Pierwszy zabrał głos prezydent Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Fryderyk Joliot-Curie.

— Rozmach i powodzenie, jakie miała kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim oraz wpływ, jaki ma już ona na współczesne wydarzenia — powiedział on — dowodzi, że działaliśmy słusznie, kiedy dobitnie zwróciliśmy uwagę na największe niebezpieczeństwo jakie zagraża ludzkości — na bombę atomową.

Jeśliby zebrać wszystkie arkusze z podpisami pod apelem sztokholmskim, nie pomieściłyby się nawet w największym nowojorskim drapaczu chmur — tak wielkie są spisy zwolenników pokoju. Ale my będziemy — powiedział znakomity pisarz radziecki Ilja Erenburg — zbierać i publikować spisy nie tylko zwolenników pokoju — będziemy zbierać i publikować znacznie mniej liczebne spisy podżegaczy wojennych.

Niech wiedzą ci osobnicy, którzy propagują bombę atomową i wodorową, zadżumioną pchłę lub wesz tyfusową, że ich nazwiska zostaną zachowane dla aktu oskarżenia w przyszłym procesie zbrodniarzy wojennych!

Następnie na mównicy staje przewodniczący Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju — wybitny działacz socjalistyczny Pietro Nenni i Charlotte Basso, przedstawicielka Kongresu Kobiet Amerykańskich.

Ostatnim mówcą był członek Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju—Hua Lo-czen. (f). *H.H.*

ŚFZZ żąda ochrony ludności Korei przed barbarzyństwem USA

Telegram ŚFZZ do Jakuba Malika i Trygve Lie

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, Światowa Federacja Związków Zawodowych przesłała telegram do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa J. Malika, w którym stwierdza:

1) bombardowanie ludności cywilnej, systematyczne niszczenie przez lotnictwo amerykańskie miast i wsi koreańskich, taktyka „spalonej ziemi" stosowana przez armię amerykańską — stanowią akty terroru, skierowane przeciwko ludności Korei;

2) nieludzkie traktowanie jeńców wojennych oraz więźniów politycznych na terytoriach kontrolowanych przez władze południowe i amerykańskie jest pogwałceniem zarówno Karty Narodów Zjednoczonych, jak i najelementarniejszych praw ludzkości;

3) stała groźba użycia bomby atomowej przez armię amerykańską przeciw narodowi koreańskiemu wywołuje oburzenie całej ludzkości.

ŚFZZ uważa, iż podobnych faktów nie można pokrywać autorytetem flagi ONZ i że zgodnie z zasadami humanitaryzmu, zawartymi w Karcie NZ potępienie tych faktów przez Radę Bezpieczeństwa staje się palącą koniecznością.

Telegram podpisali: di Vittorio i Saillant.

Telegram tej samej treści skierowano również do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie.

Protest Wolnych Niemieckich Zw. Zaw. przeciw bezprawnemu zwolnieniu hitlerowskich zbrodniarzy

(f) BERLIN (PAP). — Zarząd Główny Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) przesłał do prezydenta Trumana protest przeciwko bezprawnemu zwolnieniu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych w Norymberdze na długoletnie kary więzienia.

Odpis depeszy został przesłany przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa, Jakubowi Malikowi. Nadto przesłano kopie protestu amerykańskiemu wysokiemu komisarzowi w Niemczech zachodnich, Mac Cloyowi.

W imieniu niemieckiej klasy robotniczej — czytamy w depeszy — zakładamy protest przeciwko bezprawnemu wypuszczeniu na wolną stopę hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Decyzję władz amerykańskich tłumaczyć można jedynie i tylko jako akt jawnych przygotowań do wojny. Nie ulega wątpliwości, że zwolnienie pierwszej grupy zbrodniarzy hitlerowskich stanowi zapowiedź zwolnienia najbliższych współpracowników Hitlera, a mianowicie Hessa, Schiracha i innych.

Domagamy się natychmiastowego wydania zbrodniarzy hitlerowskich, znajdujących się pod kontrolą amerykańską, — niemieckim sądom demokratycznym, ponieważ odpowiedzialne koła amerykańskich władz okupacyjnych uważają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych za swych sojuszników.

Amerykańskie władze okupacyjne, wypuszczając na wolną stopę hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, okrywają się hańbą i same pokazują, że nie mają prawa przebywać na ziemi niemieckiej, gdyż działają w sposób sprzeczny z obowiązującymi uchwałami poczdamskimi. Domagamy się, by amerykańskie wojska okupacyjne wycofały się z Niemiec.

*

BERLIN (PAP). — Władze amerykańskie ogłosiły, że w dniu 17 sierpnia zwolniły dalszych 12 niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy odbywają długoletnie kary więzienia za przestępstwa przeciwko ludzkości. Nazwiska zwolnionych zbrodniarzy wojennych nie zostały dotąd opublikowane.

20 bm. odbędzie się w Nicei potężna manifestacja pokojowa młodzieży

(f) GENEWA (PAP) Komitet organizacyjny Zjazdu Młodzieżowego w Nicei komunikuje:

„Komitet organizacyjny Zjazdu pod przewodnictwem sekretarza francuskiego komitetu młodzieży demokratycznej Denisa oraz deputowanego Alpes Maritimes, Barela, udał się w środę na prefekturę, przedstawiając projekt manifestacji, która w niedzielę rano 20 sierpnia ukoronuje spotkanie młodzieży francuskiej i włoskiej.

Komitet organizacyjny wzywa młodzież Alpes Maritimes i departamentów sąsiednich do zbiorowego udziału w zapowiedzianej manifestacji.

*

Palmiro Togliatti przesłał na Zjazd Nicejski następujący telegram:

„Całym sercem jestem z Waszym Zjazdem, który służy sprawie pokoju. Życzę wciąż nowych sukcesów w walce młodzieży francuskiej przeciw podżegaczom do nowej wojny i przeciw wrogom młodzieży".

W ramach Zjazdu Nicejskiego w St. Martin du Var odbyło się pod przewodnictwem siostry Raymonde Dien uroczyste międzynarodowe święto „młodych dziewcząt" z udziałem delegacji francuskiej, niemieckiej, włoskiej, polskiej, angielskiej, belgijskiej, hiszpańskiej, algierskiej i katalońskiej.

Do Nicei nadeszła depesza z wyrazami solidarności od Kongresu Studentów w Pradze. Nadeszła również depesza od Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej

W wielkiej manifestacji młodzieży przed pomnikiem poległych w Nicei uczestniczyło 30 tysięcy osób.

Spotkanie antyfaszystów francuskich i niemieckich w Buchenwaldzie

BERLIN (PAP). — Na terenie dawnej katowni hitlerowskiej w Buchenwaldzie odbyło się spotkanie b. francuskich więźniów politycznych i antyfaszystów niemieckich oraz francuskich i niemieckich rodzin ofiar hitleryzmu. W miejscu, gdzie znajdował się obóz koncentracyjny, zgromadziło się około 10 tysięcy osób.

Przedstawiciele niemieckiego Związku Prześladowanych przez Hitleryzm (FVN) i francuskiej Federacji b. Deportowanych i Internowanych (obie te organizacje należą do FIAPP), podpisali uroczyście wspólną deklarację, demaskującą plan Schumana jako „plan wojenny zachodniego bloku stali i węgla".

Deklaracja stwierdza m. in.:

Przekonani o sile, którą wspólnie reprezentujemy, zobowiązujemy się.

zwalczać odrodzenie faszyzmu i powrót ludzi Hitlera na kierownicze stanowiska w Niemczech zachodnich, a także przeciwstawiać się amnestii i rehabilitacji wspólników Hitlera we Francji.

18 milionów Polaków podpisało Światowy Apel Pokoju — Niech żyje jedność narodu polskiego w walce o pokój!

Dynamika wzrostu nakładów inwestycyjnych

(Liczby Planu 6-letniego)

Plan 6-letni jest planem ogromnego, dynamicznego wzrostu nakładów inwestycyjnych we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej.

W naszej sześciolatce wartość nakładów inwestycyjnych osiągnie 6,1 biliona zł (to znaczy przeszło 6 tysięcy miliardów) we dług cen z 1950 r. Jak wielka jest ta liczba świadczy fakt, że wspaniałe efekty odbudowy kraju w okresie Planu 3-letniego zrealizowaliśmy nakładami planowymi, wynoszącymi 790 miliardów zł (wg cen z 1950 roku).

Średnia roczna nakładów inwestycyjnych w latach 1950 — 1955 będzie ponad cztery razy większa niż średnia roczna w latach 1947 — 1949. Wobec zakładanej potężnej dynamiki wzrostu inwestycji, sumy zainwestowane w ostatnim roku Planu będą odpowiednio wyższe i w porównaniu ze średnią roczną nakładów w Planie 3-letnim wzrosną blisko 6-krotnie.

Wyraźnie zaznacza się dynamika wzrostu nakładów inwestycyjnych, gdy porównamy je z nakładami w okresie przedwojennym. Oto w 1938 roku wydatkowano na inwestycje w Polsce obszarniczo - kapitalistycznej w przeliczeniu na 1 mieszkańca 6,9 tys. zł (w cenach z 1950 r.). Wysokość nakładów inwestycyjnych zależna była w ustroju kapitalistycznym od wahań koniunkturalnych i w okresie kryzysów inwestycje gwałtownie się kurczyły. Tak np. sumy zainwestowane w r. 1933 były trzykrotnie niższe od sum zainwestowanych w r. 1928.

W Polsce Ludowej, budującej gospodarkę socjalistyczną, gospodarkę, nieznającą bezrobocia i kryzysów, gospodarkę, której prawem jest stały szybki rozwój — nakłady inwestycyjne nieustannie wzrastają.

W r. 1949 wyniosły one w przeliczeniu na 1 mieszkańca 20,2 tysiące zł (w cenach z 1950 roku) a w ostatnim roku Planu 6-letniego wyniosą 56 tys. zł (w cenach z 1950 roku).

Tak więc inwestycje, przypadające na 1 mieszkańca będą w roku 1955 ośmiokrotnie wyższe niż w roku 1938.

Podczas gdy u nas rozkwita i rozwija się gospodarka narodowa, gdy krzywe stromo pną się w górę, kraje, otaczane „opieką" marshallowską dotkliwie odczuwają stałe obniżanie się potencjału gospodarczego. Weźmy naprzykład Włochy: w porównaniu z rokiem 1938 wskaźnik nakładów inwestycyjnych spadł w roku 1948 o 17 proc. Nie o wiele lepiej jest w Holandii, gdzie w tym samym okresie wskaźnik ten spadł o 10 proc.

A u nas, w Polsce Ludowej? U nas już w 1948 roku nakłady inwestycyjne były o 18 proc. wyższe niż w 1938 roku.

Nasz Plan 6-letni umacnia i rozwija zasady koncentracji nakładów inwestycyjnych dla celów produkcyjnych ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu. Na inwestycje dla celów produkcyjnych (przemysł, budownictwo, rolnictwo, komunikacja, obrót towarowy) Plan przeznacza 77 proc. ogółu nakładów. Nakłady na inwestycje przemysłowe wzrosną w okresie Planu 3.7 raza, a więc szybciej niż całość nakładów inwestycyjnych.

W okresie Planu 6-letniego udział inwestycji przemysłowych w ogólnych nakładach inwestycyjnych wyniesie około 43 proc.

Tak wysoki odsetek jest możliwy tylko w planowej gospodarce socjalistycznej. W Związku Radzieckim udział inwestycji przemysłowych w ogólnych nakładach inwestycyjnych wynosił w drugiej Pięciolatce 52 procent, a w trzeciej 58 proc.; w Czechosłowacji 39 proc.; w Bułgarii — 40 proc.; na Węgrzech — 48 proc.

Podczas gdy u nas w 1948 roku inwestycje przemysłowe w stosunku do całości nakładów wynosiły 36,2 proc., to w krajach kapitalistycznych wynosiły one: w Anglii — 30 proc.; w Holandii — 29 proc.; we Francji — 27 proc.; w Norwegii — 26 proc.; w Danii — 17 proc.

Poza inwestycjami przemysłowymi poważny wzrost nakładów nastąpi w zakresie przedsiębiorstw budowlanych (2 i półkrotny w porównaniu z rokiem 1949), w rolnictwie (ponad 4-krotny), w komunikacji i w obrocie towarowym (blisko 3-krotny).

Obok rozwoju sił wytwórczych Plan przewiduje wielkie nakłady na inwestycje, związane z podniesieniem stopy życiowej i poziomu kulturalnego ludności. Tak więc nakłady na budownictwo mieszkaniowe wzrosną w okresie sześciolatki pięciokrotnie, na urządzenia kulturalne i socjalne 4,3 raza, a na gospodarkę komunalną 3,4 raza.

Realizacja naszego planu inwestycyjnego — to mechanizacja i modernizacja naszego przemysłu, to rozpoczęcie budowy 1425 wielkich obiektów, z których w okresie sześciolatki oddanych zostanie do użytku 1287, to unowocześnienie naszego rolnictwa, to rozszerzenie sieci handlowej i usprawnienie komunikacji. Wykonanie naszego śmiałego planu inwestycyjnego — to 723 tys. nowych izb mieszkalnych, to nowe szpitale, teatry, kina i biblioteki.

W wykonaniu naszego planu inwestycyjnego otrzymujemy wydatną i braterską pomoc Związku Radzieckiego. Efekty tej pomocy odczuwamy w każdym przemyśle i w każdej dziedzinie naszej gospodarki narodowej. Potężne radzieckie maszyny dla nowych zakładów, pomoc w dokomuntacji technicznej, możliwość wykorzystywania bezcennych doświadczeń w przemyśle, budownictwie, rolnictwie i innych dziedzinach — ułatwiają nam realizowanie naszych zamierzeń.

Planem inwestycyjnym żyć będą załogi wszystkich naszych zakładów. Poznają one wskaźniki, odnoszące się do ich warsztatów pracy, przeanalizują je, będą żyły planem inwestycyjnym, tak jak planami produkcyjnymi.

Zadania, nakładane na nas w okresie Sześciolecia przez plan inwestycyjny muszą być wykonane dokładnie i sumiennie, muszą być wykonane terminowo, od tego bowiem zależy w ogromnym stopniu dalszy pomyślny rozwój naszej gospodarki narodowej, dalszy wzrost dobrobytu najszerszych mas.

Na marginesie

Instytucja dobroczynna

W wiadomych sobie celach Amerykański Instytut Żelaza i Stali (American Iron and Steel Institute) zamieścił w tygodniku „Newsweek" niedawno następujące całostronicowe ogłoszenie „John Stroud absolwent szkoły wyższej rozpoczyna pracować „w stali". Mamy tu (ogłoszenie zaopatrzone jest w odpowiednie zdjęcia) ambitnego młodzieńca, który należał do najlepszej dziesiątki na ostatnim semestrze wyższej szkoły, w której studiował. Przed kilku tygodniami rozpoczął on pracować w koncernie stalowym. Obecnie jest zatrudniony jako szlifierz w fabryce płyt pancernych. Johnowi podoba się ta praca i chce on zrobić karierę „w stali".

John Stroud może jednak nie wie, że jeszcze przed kilku laty inwestycje na każdego nowego pracownika kosztowały koncern stalowy przeciętnie 8 tys. dolarów. Przy obecnych cenach maszyn i urządzeń przemysłowych koszt inwestycji na każdego nowego pracownika wzrósł do ponad 24 tys. dolarów.

Inwestorzy wydają masę pieniędzy na uruchomienie nowych miejsc w stalowniach. Ich oszczędności inwestowane z nadzieją czystego zysku gwarantują wszystkim lepszą pracę, lepszą stal i lepsze życie. Inicjatywa prywatna stale jest czynna dla waszego dobra.

Stal pracuje dla wszystkich."

Tyle American Iron and Steel Institute. Proszę zwrócić uwagę na subtelny styl ogłoszenia: Stale myślimy o tobie, mały amerykański Johnny. Coraz więcej ze swych skromnych oszczędności wydajemy na ciebie. Mamy wprawdzie nadzieję, że się nam to opłaci, niemniej jednak stale działamy dla dobra ogółu.

Powinieneś być wdzięczny, że po skończeniu wyższej szkoły możesz u nas pracować. Co byś inaczej począł ze swym prawem albo filozofią? A tak, przynajmniej możesz produkować czołgi i śliczne armatki, które tak ładnie strzelają do niedobrych ludzi. Ci niedobrzy ludzie nie wierzą w czyste intencje dobroczynnej instytucji producentów stali i chcą pokoju.

A pokój, mój Johnny, jest dla nas niewygodny. W czasie pokoju nie opłaca nam się pracować dla dobra ogółu. I dlatego, Johnny, jeśli trzeba będzie bronić interesów naszej stali na froncie koreańskim — pojedziesz tam — Johnny, choćby z wdzięczności za to, że daliśmy ci pracę.

Tego wszystkiego ogłoszenie nie mówi. Ale można się domyśleć. I dlatego sądzimy, że Amerykański Instytut Żelaza i Stali zasługuje na jedną z pierwszych nagród międzynarodowych za bezczelność i cynizm. KAD.

Cała partia musi wziąć udział w zasilaniu aparatu partyjnego najlepszymi ludźmi

Jednym z czołowych zagadnień, któremi żyje obecnie nasza partia, jest akcja naboru kadr do aparatu partyjnego.

Wytyczne IV Plenum KC w tej dziedzinie, przewidują nabór 3.000 kandydatów, których partia nasza wyszkoli i wysunie do pracy w aparacie partyjnym. Poważna część towarzyszy z naboru przeszkolonych będzie w ciągu najbliższego półrocza w wojewódzkich szkołach partyjnych. Pozostała ilość kandydatów zasili z miejsca aparat partyjny różnych szczebli. Część spośród nich obejmie odpowiedzialną pracę partyjną na terenie wsi.

Tak wygląda ramowo akcja naboru od strony ilościowej.

Ale najważniejsza jest strona polityczna tej wielkiej wewnątrzpartyjnej kampanii, prowadzonej w okresie, gdy przystępujemy do decydującego etapu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Mówiąc o okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu, towarzysz Lenin uczył:

„Ta epoka historyczna niezbędna jest nie tylko dla stworzenia gospodarczych i kulturalnych przesłanek do zupełnego zwycięstwa socjalizmu, lecz i po to, by dać proletariatowi możność, po pierwsze wychować i zahartować siebie samego jako siłę, zdolną do rządzenia krajem, po drugie — wychować na nowo i przerobić warstwy drobnomieszczańskie w kierunku zabezpieczającym organizację produkcji socjalistycznej".

W toku walki o realizację zadań Planu 6-letniego, przyjdzie naszej partii mobilizować masy pracujące miast i wsi do wykonywania i przekraczania naszych śmiałych, gospodarczych i kulturalnych zamierzeń, przyjdzie naszej partii w toku tej mobilizacji poczynić olbrzymie kroki naprzód w dziele hartowania proletariatu i wychowywania szerokich mas „w kierunku zabezpieczającym organizację produkcji socjalistycznej".

Wzrasta więc niepomiernie polityczno - wychowawcza rola całej naszej partii, a zatem każdej organizacji i instancji partyjnej w terenie, w którym działa. Milion trzysta tysięcy członków naszej partii stać się musi wychowawcami wielomilionowych mas naszego społeczeństwa.

Tylko wówczas, gdy się nie traci ani na chwilę z pola widzenia tego wielkiego naszego zadania — tylko wówczas można prawidłowo podejść do kampanii naboru do aparatu, który kształtuje i dalej kształtować będzie nasze szeregi partyjne w armię wychowującą naród.

Olbrzymia większość naszych organizacji i komitetów partyjnych właściwie pojęła głęboki polityczny sens akcji naboru. W toku tej akcji przypominają one szerokim rzeszom członkowskim naszej partii o roli i zadaniach przodującego, zorganizowanego oddziału klasy robotniczej w okresie, w którym w myśl nauk Lenina i Stalina należy stale wzmacniać „organizatorską pracę proletariuszy nad wychowaniem na nowo i przerobieniem warstw drobnomieszczańskich".

Akcja naboru staje się okazją, by członkowie naszej partii zgłębili szczególnie zagadnienie roli, jaką kadry wywodzące się z przodującej klasy społeczeństwa — klasy robotniczej, mają do odegrania na terenie wsi.

IV Plenum naszej partii, w czasie dyskusji nad zagadnieniem zmobilizowania i oddelegowania na pracę partyjną na wieś najlepszych naszych kadr proletarlackich, przypomniało bogate doświadczenie WKP(b) w tej dziedzinie.

— Nie podobna — mówili towarzysze na IV Plenum — zrealizować rewolucji socjalistycznej na wsi, nie podobna do końca doprowadzić walki z kułakiem bez najściślejszego związku chłopstwa z klasą robotniczą, bez bezpośredniej pomocy klasy robotniczej w tej walce. Mamy już duży dorobek w tym zakresie, mamy szeroko rozwijający się ruch łączności, dzięki któremu fabryka promieniuje na wieś, mamy PGR-y, mamy POM-y, które są ośrodkami socjalistycznej gospodarki i promieniują na wieś.

Ale pamiętajmy — przypominało nam IV Plenum — że to są wszystko mniej czy bardziej zewnętrzne formy oddziaływania na wieś, a tam trzeba oddziaływać od wewnątrz, oddziaływać codziennie, robić tę szarą robotę, nie tę świąteczną, nie tę niedzielną, kiedy przyjeżdżają ekipy, ale robotę na co dzień; być z chłopami, zdobyć sobie ich zaufanie, zawojować autorytet i realizować razem z nimi nasz program, ciągnąć masę chłopską do socjalistycznej przebudowy.

Bardzo poważnemu odsetkowi towarzyszy z przeprowadzanej obecnie akcji naboru — partia nasza powierzy właśnie trudne i zaszczytne zadanie codziennej pracy nad wychowaniem, organizowaniem i prowadzeniem ku socjalizmowi milionowych mas biedoty wiejskiej i chłopstwa średniorolnego.

Wszystkie te nasze organizacje i komitety partyjne, które zdają sobie sprawę z wagi zadań, jakie czekają kadry aparatu partyjnego podchodzą do sprawy naboru nowych kadr z dużym poczuciem odpowiedzialności.

Są jednak niestety wyjątki. Są jeszcze takie komitety, które starym, złym zwyczajem, zwyczajem odziedziczonym z okresu gomułkowszczyzny, która niedoceniała roli aparatu partyjnego, podchodzą do sprawy naboru jako do jakiegoś mechanicznego „werbunku zza biurka".

Bo jakże inaczej określić np. podejście do sprawy przez towarzyszy kierujących, podstawową organizacją partyjną w PZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej w Łodzi, którzy bez kolektywnej rozwagi, bez rozmów indywidualnych z kandydatami, bez zapoznania się z ich życiorysami, bez zasięgnięcia opinii podstawowej organizacji partyjnej — ot tak sobie lekko „wytypowali" na kolanie 55 nazwisk towarzyszy. I czyż można się dziwić, że z tak sporządzonej długiej listy przy bliższym przyjrzeniu się kandydatom, zatwierdzić można było tylko kilku.

A jeśli w warszawskiej fabryce A-52 sekretarz partyjnego komitetu fabrycznego najlepszych aktywistów partyjnych stawia poza nawias akcji naboru „bo to są ludzie niezbędni dla zakładu" — to rzecz jasna, wykazuje on niezrozumienie dla doniosłych zadań politycznych, które czekają kadry aparatu partyjnego.

Należy się dziwić takiej postawie sekretarza komitetu zakładowego, a jeszcze bardziej wypada się dziwić, że kierujący tym terenem Komitet Dzielnicowy Grochowa nie uważał za stosowne rozpocząć akcji naboru od zreferowania politycznej wagi zagadnienia przed szerokimi aktywami podstawowych organizacji partyjnych.

Należy też się dziwić, że np. we Włocławku, partyjny komitet jednej z fabryk przeprowadzał akcję naboru „w tajemnicy" przed członkami partii a Komitet Miejski PZPR we Włocławku nie zauważył tego.

Można by jeszcze mnożyć przykłady wadliwego pojmowania i realizowania akcji naboru nowych kadr. Wypaczenia te wypada z całą ostrością krytykować.

Przemawiając na zakończenie zorganizowanego przy Komitecie Centralnym pierwszego kursu sekretarzy komitetów powiatowych i instruktorów KW, tow. R. Zambrowski, sekretarz KC PZPR, mówił o kampanii naboru:

„Dlaczego ta sprawa, która w dotychczasowej naszej pracy załatwiana była na ogół w zaciszu gabinetów wydziałów personalnych, wydziałów organizacyjnych, względnie wydziału szkoleniowego, urasta do sprawy wewnątrzpartyjnej kampanii politycznej? Dlatego, towarzysze, że w doborze kadr partyjnych w naszej codziennej pracy partyjnej długo ciążyły pozostałości oportunistycznego, gomułkowskiego niedoceniania aparatu partyjnego. Dlatego, że ten aparat w przeszłych latach częściowo rósł żywiołowo, dlatego, że wreszcie trzeba, aby cała partia wzięła udział w zasilaniu swoich sztabów najlepszymi ludźmi, aby w tej akcji wzrósł autorytet całego aparatu partyjnego".

Cała partia musi wziąć udział w zasilaniu swoich sztabów najlepszymi ludźmi

Cała partia — to znaczy, że kandydatury wysuwanych towarzyszy omawia ogólne zebranie oddziałowych lub podstawowych organizacji partyjnych, które tych towarzyszy wychowały i poznały w codziennej pracy partyjnej.

Akcja naboru wówczas w pełni przyniesie spodziewane wyniki, gdy komitety powiatowe, miejskie, dzielnicowe, a nade wszystko komitety wojewódzkie traktować ją będą jako wewnątrzpartyjną kampanię o doniosłej politycznej wadze.

Kto za to płaci?

Roman Werfel

Imperializm amerykański ugrzązł w krwawej i brudnej awanturze interwencji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu. Imperializm amerykański, najpotężniejszy drapieżnik świata kapitalistycznego, bierze niemiłosierne cięgi od niewielkiego, bohaterskiego narodu azjatyckiego. Imperializm amerykański marzy o tym, aby blamaż awantury koreańskiej pokryć rozpętaniem awantury na skalę światową. Imperializm amerykański zmusza swych satelitów do przyspieszenia przygotowań wojennych.

Amerykańska wojna — europejskie pieniądze

W czyim interesie ma być prowadzona ta wojna? W interesie panów Wall Street, w interesie Mr. Harrimana, głównego doradcy prezydenta Trumana, a zarazem jednego z największych magnatów finansowych Stanów („Anaconda Copper" — tak trafnie, od znanego węża - dusiciela nazywa się rodowy koncern Harrimanów). Ale kto ma płacić koszta tej wojny, koszta przygotowań do tej wojny? Oczywista, nie pan Harriman i jemu podobni. Oni na tym mogą tylko zarabiać. Płacić koszta przygotowań wojennych magnatów giełdy nowojorskiej płacić mają — i już płacą — narody Europy złapane na wędkę marshallowskiej „pomocy".

Nie wierzycie?

Leży przed nami „Monthly Economic Review" (Miesięczny Przegląd Ekonomiczny) paryskiego wydania „New York Herald Tribune". Wydanie paryskie „New York Herald Tribune" — to oficjalny organ Planu Marshalla. Wydatki na to pismo idą na rachunek krajów europejskich, otrzymujących w tej osobliwej postaci rzekomą pomoc od Stanów Zjednoczonych. Można więc powiedzieć śmiało, że ze szpalt tego pisma przemawia do nas najczystsza marshallowska prawda.

Zajrzyjmy do ostatniego numeru — z 7 sierpnia 1950 r.

Ciężar zbrojeń — na barki Europy

Oto, co oświadcza w tym piśmie sam pan William G. Foster urzędujący Gauleiter amerykański... przepraszam, Pełnomocnik ECA (organizacji Planu Marshalla) na Europę.

„Europa musi wziąć w pełni udział w ekwipowaniu sił, potrzebnych do obrony obszaru Północno - Atlantyckiego... Rozbudowa produkcji wojskowej na skalę przewidywaną obecnie oraz utrzymanie wojsk europejskich na odpowiednim poziomie musi, oczywiście, nałożyć poważne ciężary ekonomiczne na kraje europejskie... Rozmiary inwestycji kapitałowych w Europie muszą być poważnie zmniejszone, inwestycje muszą być przerzucone z celów pokojowych na budownictwo gałęzi przemysłu, których produkcję należy powiększyć dla uzyskania wyposażenia wojskowego. Poziom życia w Europie, podobnie jak w USA, ucierpi w porównaniu z tym, co byłoby możliwe w bardziej pokojowym świecie... Te ofiary ,wyrażające się w powolniejszym tempie poprawy gospodarczej i w poziomie życiowym niższym, aniżeli byłby możliwy w innej sytuacji, będą musieli ponieść sami Europejczycy..."

Zdaje się, że jasno i wyraźnie. Trzeba, żebyście się zbroili, żebyście się przygotowywali do awantury wojennej — na nasz amerykański rozkaz, w naszym amerykańskim interesie, dla naszych amerykańskich celów. Ale koszt tych zbrojeń macie ponosić wy sami. Zanim zażądamy waszej krwi — żądamy już dziś waszego potu i waszej pracy, waszego złota i waszego dobrobytu. Mamy do tego prawo: kupiliśmy was przecież za „pomoc" marshallowską. Za każdego dolara, „ofiarowanego" wam w postaci konserw z końskiego mięsa czy stęchłego proszku jajecznego, żądamy teraz stu dolarów w dobrych towarach, w stali i żelazie, w czołgach i w armatach.

Cóż chcecie, bronimy przecież wspólnie wzniosłych ideałów „amerykańskiego sposobu życia" czyli niczym nieograniczonych praw „prywatnej inicjatywy". A czyż prawo do lichwiarskich interesów nie było zawsze jednym z najświętszych praw „swobodnej inicjatywy?"

P. Foster jest człowiekiem skrupulatnym. By nie narazić się na niezrozumienie swych intencji powtarza on swą tezę zasadniczą raz jeszcze:

„Podstawowym problemem dla Europejczyków jest znalezienie środków utrzymania siły ekonomicznej przy kierowaniu swych zasobów na cele dozbrojenia. Jest to zagadnienie, które zasadniczo będą musieli rozwiązać Europejczycy sami. Bardzo wielka część ciężarów dozbrojenia będzie musiała być przejęta przez same kraje europejskie..".

Czyż można mówić bardziej dobitnie?

Wojna ma być amerykańską, ma być wojną amerykańskiego imperializmu, wojną nowojorskiej Wall Street. Ale koszta jej mają być ponoszone przez narody zmarhallizowanej Europy, przez kraje zaprzedane przez burżuazję w jarzmo dolarowego imperializmu.

A może to tylko przesada p. Fostera? Może to p. Foster tak tylko straszy swe niegrzeczne europejsko - marshallowskie dziatki, by od nich wydusić maluteńki udział w olbrzymich kosztach zbrojeniowych dobrego Wuja Sama?

Anglia— „mniej dóbr konsumcyjnych"

Numer „Monthly Economic Review", który leży przed nami, udziela nam pełnej odpowiedzi i na to pytanie. Znajdujemy w nim korespondencje z jednego kraju po drugim, obszerne, gruntowne, umotywowane cyframi. A sens jest wszędzie jeden — w imię amerykańskich zbrojeń na gospodarkę Europy zachodniej nakłada się ciężary, które dławią ją coraz bardziej z każdym dniem i które padają straszliwym brzemieniem na barki mas ludowych krajów zmarhallizowanych.

„Brytyjczycy przygotowują się do nowych wyrzeczeń" — donosi z Londynu p. Jack Tait. I konkretyzuje perspektywy brytyjskie, oświadczając:

„Wielka Brytania opracowała program wydatków zbrojeniowych o względnie poważnych rozmiarach. Program ten unicestwia wszelkie nadzieje na szybką poprawę warunków bytu ludności. Inwestycje na cele takie, jak budownictwo mieszkaniowe lub szpitale, będą radykalnie zredukowane, by uzyskać fundusze na przestawienie fabryk na produkcję wojskową. Będzie mniej dóbr konsumcyjnych na rynku wewnętrznym...".

Francja pod znakiem Auchel

„Francuzi rozpatrują koszta uzbrojenia przy pakcie atlantyckim" — donosi korespondent paryski pisma, W. J. Humphreys. I dochodzi do niezwykle ciekawego wniosku, że jedyną okolicznością, przeszkadzającą francuskim pachołkom dolarowego imperializmu w radykalnym obniżeniu poziomu życia francuskich mas ludowych są szerokie wpływy Komunistycznej Partii Francji! Bo przecież — argumentuje Mr. Humphreys za p. Plevenem — *„wzrost bezrobocia i nędzy społecznej w Francji dostarczyłby komunistom broni propagandowej, której umieją doskonale używać".*

Wpływy komunistyczne — oto jedyny argument, który pozostał marshallowskim atlantydom dla wykręcania się od amerykańskich ciężarów. Ale i ten argument nie znajduje łaski w oczach ich nowojorskich panów. Tragiczny los robotników Auchel, których walka w obronie swego warsztatu pracy była szeroko opisywana w prasie polskiej, świadczy o tym najlepiej.

Włochy — znowu inflacja

Za Francją idą Włochy. *„Włosi stają w obliczu ciężkiego problemu dozbrojenia"* — donosi Mr. Barrett Mc Gunn. Amerykańskie dozbrojenie grozi Włochom nawrotem inflacyjnej gorączki. *„Czy program dozbrojenia może być zrealizowany jakimś magicznym sposobem bez powrotu do straszliwej inflacji, która szalała we Włoszech po drugiej wojnie światowej, pozostaje niepewne"* — zauważa smętnie amerykański publicysta.

Inflacja — cóż, jeszcze taniej wykupimy fabryki włoskie — myślą sobie panowie na Wall Street. A rząd ich włoskich lokajów kroczy posłusznie drogą zbrojeń, drogą nędzy, drogą wiodącą prosto w przepaść katastrofy ekonomicznej.

Titowska Jugosławia — cmentarz przemysłu

Gdzie mowa o pachołkach Wall Street, tam nie można milczeć o Tito. Organ Planu Marshalla poświęca i jemu obszerny artykuł, pióra swego specjalnego korespondenta w Belgradzie p. Gastona Coblentz.

Z artykułu tego okazuje się, że imperializm amerykański wprawdzie finansuje prowokatorsko - faszystowski reżim Tito, dostarczając mu na kredyt zwłaszcza czołgów i samolotów, lecz że i tutaj trzyma się swej ogólnej zasady, że płacić koszta polityki narzucanej marionetkom Wall Street przez jej panów powinny narody, ujarzmione przez te marionetki. Pod rządami kliki Tito narody Jugosławii przeżywają — nawet według zdania sympatyzującego z Tito amerykańskiego dziennikarza — okres nieprzerwanego kryzysu gospodarczego. Tito wyprzedał produkcję jugosłowiańską nie jako „na pniu" swym amerykańskim panom.

Cytujemy dosłownie:

„Wiele surowców, które Jugosławia teraz eksportuje, zostało już zarezerwowanych na spłaty poprzednich dostaw z zagranicy. Wszelkie dalsze partie eksportowe, jak się dowiadujemy, pójdą na ten sam cel".

Rezultat: przemysł jugosłowiański dławi się.

„W ciągu lata szereg fabryk zostało zamkniętych z powodu niemożliwości uzyskania części rezerwowych do zużytych maszyn. Tego rodzaju kłopoty będą coraz częstsze...." — mówi ostrożnie p. Coblentz. Innymi słowy — reżim Tito zamienia kraj w bramę wypadową imperializmu i w cmentarz swego przemysłu równocześnie.

A naród się buntuje

Cóż dziwnego, że buntuje się lud jugosłowiański?

„W maju i w czerwcu bunty i demonstracje setek chłopów miały miejsce w czterech okręgach na południe od Zagrzebia, zwanych Bania, Kodrun, Lika i w powiecie Kazin".

P. Cobientz z tych faktów wyciąga wniosek, że należy szybko udzielić Tito nowej dolarowej pożyczki, by choć trochę umocnić jego reżim. Pożyczkę niewątpliwie Tito otrzyma — zasłużył sobie dobrze swą prowokatorsko - katowską robotą na łaski Wall Street — ale tak samo jasne jest, że pożyczka ta nie zahamuje zamierania przemysłu i w ogóle gospodarki jugosłowiańskiej. Jak widzieliśmy bowiem, to zamieranie nie jest bynajmniej specjalnością jugosłowiańską, choć w Jugosławii przyjmuje ono szczególnie ostre formy.

Gdzie pod maską marshallowskiej pomocy rozciągnął swe panowanie imperializm amerykański — tam idzie za nim zastój gospodarczy, bezrobocie, i nędza mas ludowych.

Kto na tym zarabia?

Za to na Wall Street sprawy idą coraz lepiej. Po raz pierwszy w historii notowane na giełdzie nowojorskiej akcje przemysłowe, handlowe i finansowe dały w ciągu jednego półrocza ponad dwa miliardy dolarów dywidend.

I niech ktoś powie, że nie opłaca się nagonka wojenna, że nie opłaca się mordowanie kobiet i dzieci w Korei, że nie opłaca się faszyzacja Europy i Stanów.

Opłaca się, opłaca — ale tylko wąziutkiej klice i tylko do czasu.

Laureaci Państwowych Nagród Naukowych

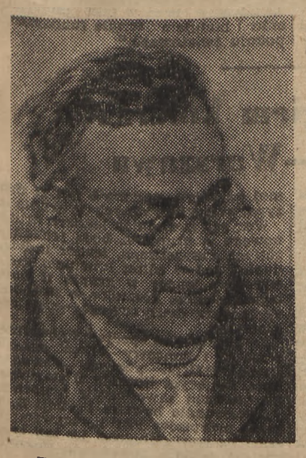

Prof. Teodor Marchlewski
laureat Państwowej Nagrody Naukowej I st. w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych

Dr Czesław Kanafojski
laureat Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia w dziedzinie nauk rolniczo-leśnych

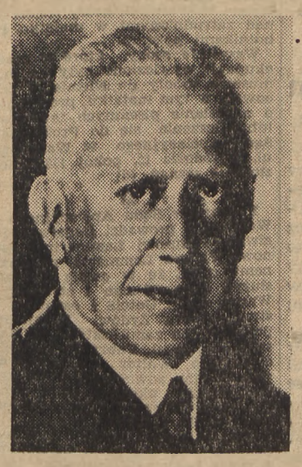

Dr Ludwik Hirszfeld
laureat Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia w dziedzinie nauk lekarskich

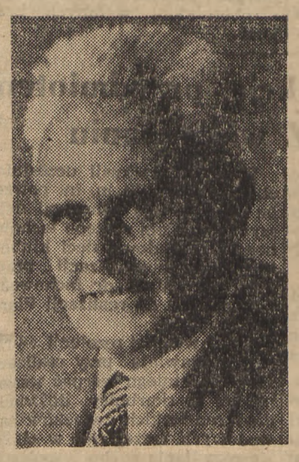

Dr inż. Witold Wierzbicki
laureat Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia w dziedzinie nauk technicznych

Na obozie społeczno-szkoleniowym

W Kleczewie mieści się letni obóz społeczno - szkoleniowy Warszawskiego Zarządu Okręgowego ZAMP. Na obecnym turnusie przebywa 100 studentów, którzy pomagają w pracach robotnikom PGR Kleczewo. Na zdjęciu wymarsz ZAMP-owców do pracy.

Szachy

Rozstrzygnięcie konkursu „Trybuny Ludu" poświęconego pamięci D. Przepiórki (cz. II)

II GRUPA — TRZYCHODÓWKI

Sędziowie mistrz sportu ZSRR — A. P. Gulajew i M. Wróbel

Na konkurs wpłynęło 55 problemów 35 autorów z 10 krajów. Między uczestnikami konkursu było wielu cenionych mistrzów kompozycji, należy wspomnieć o udziale następujących problemistów: dr E. Palkoska, V. Pachman, J. Buchwald, L. Hersković, M. Havel, L. Larsen, J. Vasta, L. Knotek, E. Bielakin, L. Zagorujko, L. Łoszyński, R. Kofman i z Polski S. Limbach, F. Cieślak, E. Wolański.

Z listy problemów ubyło 10 trzychodówek ze względu na niepoprawność, a niektóre z nich jak nr 25 L. Hersković, 27 M. Havel, 46 i 47 L. Knotek pretendowały do nagród. Poza tym nr 11 dr E. Palkoska został przez autora wycofany z konkurencji.

Z pozostałych problemów sędziowie wybrali 20 kompozycji; przyznano 6 nagród i 6 wzmianek zaszczytnych, 8 zaś prac zakwalifikowano do druku.

Jak stwierdza A. P. Gulajew (Moskwa), konkurs zarówno pod względem ilości jak i jakości zadań był bardzo udany.

Sędzia konkursu M. Wróbel podkreśla przede wszystkim różnorodność pomysłów strategicznych, kompozycje w większości wypadków były nieszablonowe i oryginalne, choć niekiedy nie wolne od poważniejszych usterek konstrukcyjnych.

Po zestawieniu werdyktów obu sędziów, którzy zresztą niewiele różnili się w opinii ustalona została następująca kolejność:

I nagroda — nr 55 — R. Kofman i L. Łoszyński, Moskwa

II nagroda — nr 24 — L. Hersković, Santagio de Chile

III — IV nagroda ex aequo — nr 54 — L. Zagorujko, Moskwa.

III — IV nagroda ex aequo — nr 29 — J. Vasta, Sadska

V nagroda — nr 12 — V. Pachman, Praga

VI nagroda — nr 31 — L. Larsen, Espe

Wzmianki zaszczytne: 1. nr 30 — J. Vilimek, Neposice, 2. nr 26 — dr E. Palkoska, Praga, 3—4 ex aequo — nr 14 T. Szkop, Stalowa Wola, jest to debiut nowego polskiego kompozytora i Redakcja dodatkowo przyznaje autorowi specjalną nagrodę i życzy dalszych sukcesów w dziedzinie kompozycji. 3—4 ex aequo — nr 16 — R. Solarczyk, Ostrava, 5 nr 49 — J. Marsalek, Praga, 6 nr 48 — F. Cieślak, Pruszków.

Zakwalifikowano do druku następujące problemy, które podajemy w kolejności nadesłania: 1. L. Schór, Budapeszt, 10 — R. Kintzig, Kispest, 17 — R. Solarczyk, Ostrava, 19 — J. Buchwald, Nowy Jork, 22 — B. Rezac, Hradec Kralove, 28 — K. Rosol, Praga, 38 — G. A. Croes, Groningen, 50 — J. Marsalek, Praga.

Podajemy trzy pierwsze nagrody oraz szczegółowy komentarz obu sędziów.

I nagroda — R. Kofman i L. Łoszyński

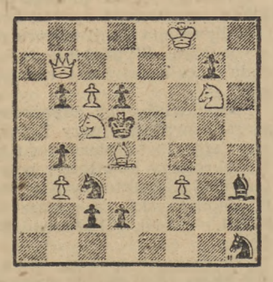

Seria wariantów, zakończonych wzorowymi matami. Dobry wstęp oraz ciche posunięcia gońca są subtelnie motywowane i uzależnione od ruchów Sc3.

Bardzo subtelna walka białego gońca z czarnym Sc3 jest ośrodkiem kompozycji. Należy podkreślić zręczność z jaką autor przeprowadził unikanie dwóch w trzech głównych wariantach. Pod względem konstrukcyjnym ustępuje poprzedniej pracy, pomimo, iż technicznie zadowala. (W.)

III—IV nagroda ex aequo — L. Zagorujko

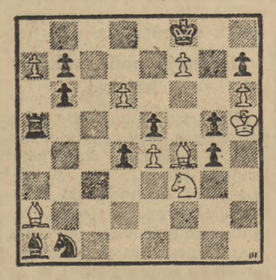

Bardzo interesująca kombinacja. Po wstępie nie można grać 2.Se5 lub 2.Sg5, gdyż po biciu G biały S będzie związany i te ruchy skoczka są możliwe dopiero po zabiciu przez czarne na f4. Oprócz tych dwu tematowych wariantów jeszcze groźba i jeden wariant kończą się matem wzorowym. Jednak maty są mało interesujące, a wstęp niezręczny ze względu na możliwość oswabadzającego ruchu czarnych, bicia W na a2. (G.)

Problem bardzo charakterystyczny dla współczesnej kompozycji trzychodówek. Chęć przeprowadzenia rzeczywiście interesującej strategii zepchnęła na dalszy plan czynniki natury konstrukcyjne. Autor użył bowiem pozycji prymitywnej, wybrał siatki matowe, prozaiczne, zadowolił się słabym wstępem i ustawił białego piona na a7, który świadczy o dużych trudnościach konstrukcyjnych. Pomimo tych defektów kompozycja dzięki pomysłowej strategii zasłużyła na nagrodę. (W.)

II nagroda — L. Hersković

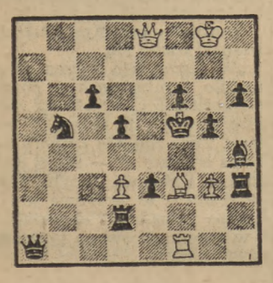

Kompozycja o wielkiej treści. Dwie czarne figury kontrolują baterię Wf1—Gf3. Po sprowadzeniu jednej z nich jest możliwy szach przez odsłonę z przesłoną linii drugiej czarnej figury; wprawdzie sprowadzona figura może się zasłonić przed szachem, przy tym ona blokuje pole i umożliwia mata ze związaniem. (3.g4x). Cała kombinacja ma charakter tak zwanego „rzymskiego skierowania". Jeszcze dwa inne warianty kończą się wzorowymi matami. Tym sposobem mamy w zadaniu 4 warianty, kończące się trzema różnymi matami wzorowymi. Jak na trudny temat konstrukcja jest pierwszorzędna.

Klasycznie prosta, a przy tym prawdziwe problemowa kompozycja na temat rzymskiego blokowania. Jednolitość gry czarnych, które w obronie biją piona d4 oraz analogia białej gry postawiły tę pracę na pierwszym miejscu. Doskonały problem. (W.)

Kompanie żniwne „Służby Polsce" wykonały z nadwyżką swoje zadania

Najlepsze wyniki osiągnęły kompanie: 103, 130 i 125

Rozkaz Komendanta Głównego „SP"

W związku z ofiarną pracą junaków SP w tegorocznych żniwach, Komendant Główny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" wydał rozkaz, który podkreślając, że zwycięskie zakończenie żniw to ważny wkład w wykonanie pierwszego roku Planu 6-letniego, głosi m. in.:

„Junacy!

Przez zwycięskie wykonanie prac żniwnych wnieśliście poważny wkład w zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy mas pracujących naszego kraju.

Biorąc przykład z bohaterskiej klasy robotniczej i pracujących chłopów, rozwinęliście pod kierownictwem ZMP współzawodnictwo pracy i wykonaliście z nadwyżką powierzone wam przez partię i Rząd zadania. Zadokumentowaliście tym, że chcecie kroczyć w pierwszym szeregu budowniczych podstaw socjalizmu w naszym kraju, że coraz bardziej rozumiecie swą rolę bojowników o dobrobyt i trwały pokój.

Każda godzina waszej pracy w kompaniach żniwnych, a jutro każda godzina nauki w szkole, wzmacnia siły obozu pokoju i postępu na świecie, którym przewodzi wielki Związek Radziecki z Wodzem i Nauczycielem całej postępowej ludzkości Generalissimusem Stalinem na czele. Wasz świadomy wysiłek i osiągnięcia w pracy przyczynią się do zwycięstw bohaterskiego narodu koreańskiego, walczącego z barbarzyńskim najeźdźcą amerykańskim.

Wasze osiągnięcia i sukcesy są przede wszystkim wynikiem dobrej pracy kompanijnych kół Związku Młodzieży Polskiej. ZMP-owcy przodowali w pracy, porywali swym przykładem niezorganizowanych kolegów i mobilizowali ich do zwycięskiego zebrania plonów naszej żyznej ziemi.

Dzięki ofiarnej pracy ZMP-owców i porwanych ich przykładem wszystkich uczestników kompanii żniwnych, dzięki wysiłkowi kierowników kompanii i pomocy PGR-ów kompanie wykonały stojące przed nimi zadania, osiągając przeciętnie 160,1 proc. normy.

W walce o wykonanie planów wysunęły się następujące kompanie żniwne:

I miejsce — 103 kompania,
II miejsce — 130 kompania,
III miejsce — 125 kompania.

Opuszczacie dziś kompanie żniwne bogaci w doświadczenia i bardziej świadomi zadań, jakie w codziennej pracy i walce naród nasz wykonuje. Dobre doświadczenia zespołowej pracy i pomocy koleżeńskiej przeszczepiajcie na teren szkoły i osiągajcie coraz lepsze wyniki w nauczaniu. Zdobyta przez Was wiedza, coraz większe sukcesy w nauce, posłużą do szybkiego wykonania Planu 6-letniego. Bierzcie przykład ze wspaniałej młodzieży radzieckiej i jej przodującego oddziału — bohaterskiego Komsomołu! Stójcie zdecydowanie i nieugięcie w szeregach potężnego, międzynarodowego frontu pokoju, któremu przewodzi nadzieja ludzkości — Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Junacy!

Wierzę głęboko, że nie poprzestaniecie na dotychczasowych osiągnięciach, że wciąż będziecie szli naprzód, a pokonywanie wszelkich trudności będzie dla Was podnietą do coraz większych wysiłków! W tej pracy, walce i nauce życzę Wam coraz większych osiągnięć.

Dziękuję Wam za wzorowe i przykładne pełnienie obowiązków i

— r o z k a z u j ę:

1. Wszystkim wyróżniającym się junakom kompanii żniwnych wręczyć odznaki sprawności i nagrody.

2. Najbardziej wyróżniających się junaków kompanii żniwnych awansować.

3. Najbardziej wyróżnionych dowódców i zastępców dowódców kompanii żniwnych nagrodzić premiami.

ZMP-owiec górnik Kowalski wzywa swych kolegów do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego

Obrady Plenum Zarządu Woj. ZMP we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyło się Plenum Zarz. Wojewódzkiego ZMP, poświęcone realizacji wytycznych Rady Naczelnej ZMP. Długotrwałą owacją przywitali zebrani, przybyłego na Plenum przewodniczącego ZG ZMP, tow. Władysława Matwina i sekretarza KW PZPR tow. Elczewskiego.

W dyskusji nad referatami wygłoszonymi w czasie obrad zabierali głos aktywiści terenowi, oceniając krytycznie i samokrytycznie prace kół i zarządów ZMP.

M. in. brygadzista znanej młodzieżowej brygady górniczej z kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu, Michał Kowalski wezwał w swym przemówieniu wszystkie brygady węglowe Dolnego Śląska do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego dla umocnienia obozu pokoju. Wezwanie Kowalskiego przyjęto burzliwymi oklaskami.

O doświadczeniu, jakie organizacja ZMP-owska zdobyła w walce o przebudowę gospodarki wiejskiej mówił ob. Wecki z Ząbkowic.

„ZMP-owcy z Ząbkowic uświadamiali całą młodzież wiejską, zapoznając ją ze statutami spółdzielni produkcyjnych. Dzięki stałemu demaskowaniu wrogiej roboty kułaków, zwyciężyła w wielu gromadach idea gospodarki zespołowej. Dziś jest w powiecie 15 spółdzielni produkcyjnych, których współorganizatorami są ZMP-owcy".

O potrzebie zmiany statutu ZMP mówił aktywista Malinowski.

„Sytuacja dojrzała już do tego — powiedział Malinowski — aby dokonać zmian w naszym statucie. Uważamy, że nowy nasz statut powinien mówić o tym, że jesteśmy młodszym bratem leninowskiego Komsomołu, że chcemy być pierwszym pomocnikiem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu".

Dyskusję podsumował przewodniczący ZG ZMP tow. Władysław Matwin. (d)

Pracownie architektoniczne usprawniają swą pracę, aby sprostać wielkim zadaniom Planu 6-letniego

Olbrzymi wzrost inwestycji w budownictwie, jaki przewiduje Plan 6-letni, stawia przed pracowniami architektonicznymi opracowującymi dokumentację techniczną dla tych inwestycji, wielkie i trudne zadania.

Dlatego też, by sprostać swym obowiązkom terminowego przygotowania projektów, odpowiadających zasadom realizmu socjalistycznego, poszczególne pracownie architektoniczne reorganizują swe dotychczasowe formy pracy, opierając się na bogatych doświadczeniach w tej dziedzinie architektów radzieckich.

Największe z naszych biur projektowych, Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych (CBPAB) posiada już na tym polu poważne osiągnięcia. Jako jedno z pierwszych, wprowadziło ono w swych pracowniach współzawodnictwo pracy. W chwili obecnej uczestniczy w nim ponad 65 proc. ogółu pracowników. Dzięki współzawodnictwu, przeciętna wydajność pracowników CBPAB wzrosła o około 20 proc., co również przyczyniło się m. in. do wykonania w terminie zwiększonego planu produkcyjnego pracowni w I półroczu br. Sam tylko Czyn Majowy pracowników CBPAB, jak również wykonanie zobowiązań lipcowych pozwoliło zaoszczędzić około 9.000 dni roboczych. Wartość wykonanych w ramach zobowiązań projektów wyniosła ogółem 34,5 miliona złotych. Przedterminowe wykonanie dokumentacji umożliwiło uruchomienie inwestycji o łącznej wartości 1.600.000.000 zł.

CBPAB utworzyło pracownię tzw. wielobranżową której uruchomienie umożliwia potokowe wykonywanie dokumentacji technicznej

W najbliższej przyszłości CBPAB projektuje uruchomienie dalszych pracowni tego typu.

W celu dalszego usprawnienia swych prac, Biuro Projektów dążyć będzie do nawiązania jak najściślejszej współpracy pomiędzy projektantem i wykonawcą, jak również pomiędzy projektantem i inwestorem. Wprowadzenie funkcji „głównego projektanta", odpowiedzialnego za całość projektu danej inwestycji, będzie miało na celu sprawniejsze wykonanie dokumentacji i podniesienie poziomu jej jakości.

Również jedną z innowacji, jaką zamierza wprowadzić w najbliższym czasie w swych pracach „Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych", a która ma na celu podniesienie jakości projektów będą urządzane przez Biuro publiczne dyskusje nad projektami poszczególnych założeń urbanistycznych czy nawet nad projektami pojedyńczych obiektów. (bf)

Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa omawia zadania Planu 6-letniego

Dnia 15 bm., w sali ORZZ we Wrocławiu, rozpoczęło 2-dniowe obrady rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa, poświęcone omówieniu zadań związku w realizacji Planu 6-letniego w rolnictwie, a w szczególności w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

W obradach biorą udział liczni przodownicy pracy zespołów PGR i POM z terenu całego kraju. Na obrady przybyli również: wiceminister rolnictwa, tow. Tkaczow, przedstawiciele KC PZPR — tow. Brzoza, CRZZ — tow. Żuchowicz, Centr. Zarz. PGR — wicedyrektor Dębski i Centr. Zarz. POM — wicedyrektor Romaniuk.

W pierwszym dniu obrad, przewodnicząca Zarządu Głównego, tow. Jacakowa, w obszernym referacie omówiła zadania, jakie stawia przed ZZPR Plan 6-letni.

W dyskusji brało udział 27 przodowników pracy, racjonalizatorów, mistrzów oszczędności, przewodniczących rad zakładowych w PGR-ach i POM-ach oraz aktywistów związkowych.

W dyskusji przemawiali również: wiceminister rolnictwa — tow. Tkaczow, oraz przedstawiciel KC PZPR — tow. Brzoza.

W wyniku obrad, Plenum powzięło uchwałę, wzywającą masy robotników rolnych do wzmożenia wysiłku dla realizacji wielkich zadań, jakie przed PGR-ami i POM-ami stawia Plan 6-letni Plenum uchwaliło również rezolucję protestującą przeciw agresji amerykańskiej na Koreę oraz rezolucję w związku ze zbliżającą się 5 rocznicą powstania ŚFZZ. (f)

Pozdrowienia od związkowców Anglii dla polskich towarzyszy

Bawiący w Polsce radny robotniczej dzielnicy Londynu (Hackney), członek Zarz. Gł. Zw Zaw. Odzieżowcć brytyjskich — M. Blaston przekazał CRZZ list z pozdrowieniami od Rady Zw. Zaw. (dzielnicy) Hackney dla polskich związkowców.

Związkowcy Hackney podkreślają, że solidaryzują się w pełni z walką polskich związkowców o pokój i socjalizm.

Wydział Łączności Międzynarodowej CRZZ otrzymał od górników szkockich odpowiedź na list górników polskich w sprawie wzmożenia walki o pokój.

Górnicy szkoccy dziękując za nadesłany list podkreślają, że wiedzą, iż górnicy wszystkich krajów pragną ponad wszystko pokoju i przyjaznych stosunków z robotnikami w innych krajach.

Walka o produkcję przedmiotem obrad ORZZ w Poznaniu

Tematem obrad rozszerzonego Plenum ORZZ w Poznaniu była sprawa wykonania zadań ruchu zawodowego, wynikających z uchwał V Plenum KC PZPR i V Plenum CRZZ.

Osiągnięcia związkowców wielkopolskich omówił sekretarz ORZZ Bartczak, przedstawiając jednocześnie wytyczne pracy na przyszłość.

Omawiając plan działalności na przyszłość referent zaznaczył m. in., że ogniwa związkowe za przykładem radzieckiego ruchu zawodowego muszą włączyć do swoich codziennych zadań zwiększoną troskę o ochronę i bezpieczeństwo pracy.

W żywej dyskusji uczestnicy obrad podkreślili m. in. potrzebę prowadzenia prac nad dalszym rozwojem postępu technicznego i rozbudową sieci klubów techniki i racjonalizacji pracy oraz szkolenia kadr fachowców potrzebnych do realizacji Planu 6-letniego.

W uchwalonej rezolucji zebrani postanawiają przy realizacji Planu 6-letniego czerpać jeszcze pełniej ze skarbnicy doświadczeń radzieckich związków zawodowych, szczególnie w zakresie rozwijania ruchu współzawodnictwa, troski o człowieka pracy oraz masowej działalności szkoleniowo - ideologicznej i oświatowej. (d)

Pionierzy węgierscy zwiedzają Wybrzeże

W dniu 16 bm. przybyła na Wybrzeże wycieczka pionierskiej młodzieży węgierskiej, spędzająca wakacje w Polsce na Dolnym Śląsku w Domaszkowie.

W grupie pionierów znajduje się dwukrotna przodowniczka pionierska 14-letnia Julia Czifra, odznaczona dwoma orderami za pracę społeczną.

Węgierscy pionierzy swoje pierwsze spotkanie z morzem przyjęli niezwykle radośnie węgierskimi i polskimi pieśniami, których nauczyli się od dzieci polskich z Dolnego Śląska. (d)

I narada korespondentów robotniczych z warszawskich zakładów pracy

Z inicjatywy Zarządu Oddziału warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. zorganizowana została w dniu 16 bm w sali posiedzeń St. Rady Narodowej narada korespondentów robotniczych warszawskich zakładów pracy.

W naradzie, której tematem było omówienie roli korespondentów terenowych w walce o realizację Planu 6-letniego, wzięli udział — oprócz kilkudziesięciu korespondentów dzienników warszawskich — przedstawiciele KW PZPR, WRZZ oraz przedstawiciele Zarz. Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P.

Zebranych w serdecznych słowach powitał sekretarz Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. red. Knauff.

Obszerny referat omawiający wytyczne Planu 6-letniego oraz rolę korespondentów w walce o realizację Planu wygłosił tow red. Szpakowicz.

„Korespondent terenowy — stwierdził mówca — winien mobilizować wszystkie siły w swym zakładzie pracy do terminowego wykonywania zadań produkcyjnych, do walki z wrogiem klasowym, ostro piętnować wszelkie przejawy szkodnictwa gospodarczego, biurokracji, marnotrawstwa. Korespondent robotniczy winien jak mówi towarzysz Stalin: — stać się „dowódcą proletariackiej opinii publicznej".

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Pragniemy przez stały i ścisły kontakt z zespołami redakcyjnymi szkolić się i podnosić poziom naszej pracy, by jak najlepiej móc sprostać zadaniom, jakie na nas nakłada funkcja korespondenta — stwierdzali dyskutanci. Część mówców wskazywała również na fakt fałszywego pojmowania roli korespondentów przez kierownictwo niektórych zakładów pracy.

W uchwalonej przez zebranych na zakończenie obrad rezolucji czytamy m. in.:

„Działalność naszą wzorować będziemy na pracy korespondentów terenowych Związku Radzieckiego, których działalność stała się jednym z bodźców socjalistycznego, stałego, zwycięskiego postępu". (f).

Energiczna walka ze szkodnikami zbożowo-mącznymi

Składowanie zboża z tegorocznych zbiorów poprzedziła w całym kraju energiczna walka ze szkodnikami zbożowo-mącznymi, niszczącymi rokrocznie znaczne ilości ziarna.

Spośród szkodników zbożowo-mącznych, występujących masowo w naszym kraju, najgroźniejszy jest wołek zbożowy. Szczególnie silny rozwój wołka zbożowego nastąpił w Polsce w 1946 roku po otrzymaniu z dostaw UNRRA zawołczonych transportów pszenicy.

W roku bieżącym przeprowadzono zwalczanie szkodników zbożowo - mącznych za pośrednictwem 100 kolumn dezynsekcyjnych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt techniczny i środki owadobójcze. W pracy tej wzorujemy się na bogatych doświadczeniach uczonych radzieckich, a zwłaszcza profesora Uniwersytetu Leningradzkiego, F. A. Czigariewa, profesora Instytutu Ochrony Roślin w Mińsku, A. Markowieca oraz inż. Jaszkina.

Po raz pierwszy w tym roku, korzystając z rad profesorów Czigariewa i Markowieca rozpoczęto w Polsce w szerokim zakresie walkę ze szkodnikami zbożowo - mącznymi za pomocą gazów trujących, a mianowicie cjanowodoru, stosowanego przy odkażaniu pustych magazynów i młynów oraz dwuchloroetanu i fosforowodoru.

Równolegle rozpoczęła się planowa deratyzacja, która będzie rozwinięta w pełni na jesieni i w zimie bież. roku.

W wyniku intensywnych doświadczeń, przeprowadzonych przez Zakład Zoologii Rolniczej Uniwersytetu Wrocławskiego, odkryto nową metodę zwalczania gryzoni w magazynach zbożowych przy pomocy siarczanu talu, rozpuszczonego w zawiesinie wodnej. O metodzie tej, znanej w świecie naukowym pod nazwą metody wrocławskiej, wypowiedzieli się z wielkim uznaniem uczeni radzieccy.

Znaczenie dezynsekcji jest olbrzymie, bowiem rok rocznie ok. 10 proc. zbiorów zboża padało dotychczas ofiarą szkodników.

Przodujący kopacze kablowi

Przodownicy pracy sieci elektrycznej — Warszawa, sekcji kopaczy kablowych: (od lewej) Jan Serafin, wyrabiający 379 proc. normy i Jan Boraczewski — 394 proc. normy.

We wrześniu rozpoczną się wybory społecznych inspektorów pracy

Na specjalnej konferencji w CRZZ, która odbyła się w tych dniach przy udziale przedstawicieli prezydiów zarz. głównych poszczególnych związków zawodowych oraz referentów bezpieczeństwa i higieny pracy i przedstawicieli Okręgowych Rad Zw. Zaw. ustalono plan wyborów społecznych inspektorów pracy.

Społeczni inspektorzy czuwać będą nad stanem BHP w zakładzie i dbać o nieustanne podnoszenie poziomu urządzeń bezpieczeństwa i higieny.

W ciągu września br. zostaną wybrani zakładowi inspektorzy w 1000 największych zakładach produkcyjnych. Inspektorzy ci będą następnie przeszkoleni na 2,5 mies. kursach w Wojewódzkich Szkołach Zw. Zaw. Wybory i szkolenie zakładowych i społecznych inspektorów pracy w mniejszych zakładach pracy trwać będzie do końca 1951 roku.

Oddziałowych i grupowych społecznych inspektorów pracy wybiorą robotnicy w ciągu 1951 roku. Szkolenie ich prowadzić będą zakładowi inspektorzy pracy. (t)

Wystawa gromadzkich gazetek ściennych

W gmachu Zarządu Głównego ZSCh w Warszawie otwarta została wystawa gromadzkich gazetek ściennych.

Wystawione gazetki poświęcone są takim zagadnieniom, jak: Apel Sztokholmski, Święto Odrodzenia itp.

Warto podkreślić, że w okresie Tygodnia oświaty, książki i prasy wydano w całej Polsce 3443 gazetki gromadzkie. (Zap.).

Marynarze z S/S „Kołobrzeg" zwiększają szybkość swego statku

Długofalowe współzawodnictwo pracy, podjęte przez marynarzy z S-S „Kołobrzeg" na apel górnika Markiewki dało doskonałe rezultaty.

W celu przyśpieszenia rejsów swego statku marynarze wprowadzili plan operatywny dla swej jednostki, w którym ustalili dokładnie przebieg poszczególnych prac na morzu i w portach przeładunkowych.

W wyniku zaprowadzonej innowacji, znacznie skrócono postoje w portach, a obsługa maszyn, przez wprowadzenie wielu usprawnień, zwiększyła szybkość statku z 5 węzłów do 9,5.

Obecnie marynarze S-S „Kołobrzeg" pracują nad dalszym zwiększeniem szybkości statku i skróceniem postojów. (d)

Kto zna tych zbrodniarzy?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie prowadzi śledztwo przeciwko Wilhelmowi Küppersowi, byłemu administratorowi majątku ziemskiego, stanowiącego własność Hansa Recka we wsi Lerche über Hamm w Westfalii, który znęcał się nad zatrudnionymi w majątku robotnikami polskimi.

Wszystkie osoby, które w czasie okupacji wywiezione były na przymusowe roboty do Niemiec i pracowały w tym majątku, proszone są o nadesłanie pisemnych informacji lub zgłoszenie się do Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ul. Ogrodowa 12, pokój 176, celem złożenia zeznań. (d)

*

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, prowadzi śledztwo przeciwko Klausowi Lammertowi, synowi Waltera Lammerta, podejrzanemu o to, że w czasie okupacji służył jako SS-man i strażnik w Warszawskim Getcie i osobiście zastrzelił wielu Żydów. Podejrzany przed wojną zamieszkiwał w Warszawie przy ul. Fabrycznej 12. Ojciec jego Walter Lammert był przed wojną adwokatem w Warszawie, w czasie okupacji pełnił funkcję Przewodniczącego Sądu Okręgowego w Warszawie.

Wszystkie osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności Klausa Lammerta proszone są o zgłoszenia się do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ul. Ogrodowa 12, pokój 176, celem złożenia zeznań, bądź o złożenie tych zeznań na piśmie. (d)

Wiadomości sportowe

Piłkarska reprezentacja CRZZ wyjeżdża do Finlandii

W piątek 18 bm. odleci samolotem do Helsinek reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych, która udaje się na dwa spotkania do Finlandii, na zaproszenie tamtejszych Zw. Zaw. TUL. Zespół polski ma grać w dniu 21 bm. w Helsinkach z kombinowaną drużyną TUL, następnego dnia ma spotkać się z zeszłorocznym mistrzem TUL — miejscową drużyną KTP.

W skład drużyny wyjeżdżającej do Finlandii wchodzą: bramkarze: Borucz i Janik, obrońcy: Sobkowiak i Włodarczyk, pomocnicy: Wieczorek, Gajdzik, Suszczyk, Brzozowski i Słoma oraz napastnicy: Hogendorf, Łacz, Anioła, Cieślik, Wiśniewski, Trampisz i Barański. Zawodnikom towarzyszą przedstawiciele CRZZ Puchała i Boski oraz trener Wilczkiewicz.

Mecze w Finlandii rozegrane zostaną na zasadzie rewanżu, w przyszłym roku przyjedzie do Polski piłkarska reprezentacja TUL.

Warto podkreślić, że poziom piłkarstwa związkowego w Finlandii znacznie się podniósł, o czym świadczy fakt, że większość graczy reprezentacji narodowej stanowią właśnie zawodnicy TUL.

Odlot tenisistów radzieckich

W dniu 17 bm. wyleciała z Warszawy samolotem do Moskwy ekipa tenisistów radzieckich, która bawiła w Polsce 3 tygodnie.

Odjeżdżających sportowców radzieckich żegnali na lotnisku członkowie Zarządu Polskiego Związku Tenisowego z prezesem Związku gen. Jaroszewiczem na czele oraz delegaci CKKF i Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na lotnisku obecni byli również przedstawiciele Ambasady ZSRR w Warszawie.

Mecz Unia Ruch—Ogniwo Cracovia odwołany

Polski Związek Piłki Nożnej odwołał mecz o mistrzostwo I Ligi między Unią Ruch i Ogniwem Cracovią, który wyznaczony był na niedzielę 20 bm. Odwołanie nastąpiło skutkiem wyjazdu do Finlandii dwu czołowych piłkarzy Unii — Cieślika i Suszczyka.

Tak więc w najbliższą niedzielę odbędą się tylko dwa mecze o mistrzostwo I Ligi: Gwardia Kraków — Związkowiec Poznań i Górnik Bytom — CWKS — W-wa.

W rozgrywkach o mistrzostwo II Ligi odbędą się następujące spotkania: w grupie wschodniej Ogniwo Tarnów — Związkowiec Przemyśl, Ogniwo Częstochowa — Włókniarz Częstochowa, Kolejarz Przemyśl — Stal Lipiny i Stal Katowice — Lublinianka.

W grupie zachodniej walczą: Budowlani Gdańsk — Kolejarz Bydgoszcz, Kolejarz Toruń — Związkowiec Radom, Włókniarz Chodaków — Kolejarz Ostrów, Budowlani Świdnica — Gwardia Szczecin i Stal Sosnowiec — Widzew Łódź.

Zobowiązania produkcyjne sportowców Garbarni Nr 1 w Krakowie

Robotnicy sportowcy Garbarni Nr I w Krakowie postanowili dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju przepracować po jednej godzinie dziennie nad przyjęciem i uporządkowaniem paliwa piecowego. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpił przodownik pracy i sportu, znany piłkarz Związkowca Kraków Lasiewicz. Wniosek przyjęto jednomyślnie. Zebrani sportowcy uchwalili następującą rezolucję:

„My sportowcy Garbarni Nr I w Krakowie, rozumiejąc iż naszym wysiłkiem twórczym dajemy dowód solidarności z ludem walczącej Korei i z akcją Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, zobowiązujemy się do dnia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju przepracować po jednej godzinie dziennie nad przyjęciem i uporządkowaniem paliwa piecowego w naszym zakładzie. Praca nasza da 105 tys. zł oszczędności.

Wzywamy wszystkich sportowców w Polsce do podejmowania podobnych zobowiązań. Musimy pamiętać, że naszą pracą w dziele przedterminowego wykonania Planu 6-letniego wytrącamy broń z ręki imperialistów i budujemy trwałe fundamenty pokoju światowego."

Przed wyścigiem kolarskim Zgorzelec—Warszawa

Wyścig kolarski „Szlakiem Pokoju", który odbędzie się na trasie Zgorzelec — Warszawa w dniach 27.8 — 3.9. br. rozegrany zostanie jedynie w konkurencji krajowej, drużynowej i indywidualnej między Zrzeszeniami Sportowymi i Pionami.

Uczestnicy wyścigu, w zależności od reprezentowanego w kolarstwie poziomu, podzieleni zostaną na dwie kategorie. Do kat. A zaliczone zostały zrzeszenia: Gwardia, Kolejarz, Ogniwo, Włókniarz, Unia i Związkowiec, w kat. B zaś będą startowali kolarze: AZS, Budowlanych, CWKS, Górnika, Stali i Spójni. W obu grupach prowadzona będzie osobna klasyfikacja wyścigu.

Wszystkie zrzeszenia i piony mogą wystawić do wyścigu po dwie drużyny złożone z 4 zawodników. Obie drużyny zrzeszeń zaliczonych do kat. B będą startowały w tej samej kategorii, podobnie jak II żyna, sklasyfikowanych w grupi

Wszyscy zawodnicy leadera d nowego w grupie A będą jecha żółtych czapeczkach, leader ind dualny zaś w żółtej koszulce. I widualny leader w grupie B będzie zieloną koszulkę, a zaw cy leadera drużynowego — zi czapeczki.

Ze względu na specjalny char wyścigu i końcowy okres se Zarząd PZKol. pozwolił zaw kom, mającym licencje B star na prawach zawodników z li A. Posiadanie bowiem licencji myśli przepisów PZKol, zezwa start na trasie długości 150 km czasem wyścig „Szlakiem Po ma dwa etapy dłuższe.

Decyzja PZKol umożliwi ud imprezie wielu kolarzom z li B — m. in. Hadasikowi rewela gorocznego sezonu kolarskieg

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Nie nos dla tabakiery...

Odwiedzając liczne w stolicy gospody ludowe WSS i Warszawskich Zakładów Gastronomicznych należy stwierdzić, iż zbyt mało uwagi poświęca się dotychczas sprawie polepszenia jakości obiadów, kolacji i śniadań, wydawanych w gospodach.

Zbyt mało uwagi poświęca się również sprawie rozszerzenia jadłospisów tych gospód.

Jako przykład niech nam posłuży jadłospis gospody WSS przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Placu Zbawiciela z dnia 11 bm.

Obiad popularny składa się tu z barszczu małorosyjskiego i kiełbasy. Innego wyboru nie ma. Obiadów klubowych gospoda ta w ogóle nie wydaje. Z tzw. dań tanich jest tylko bigos myśliwski oraz boczek. Z dań a la carte dwa rodzaje zup, sztuka mięsa, wieprzowina oraz kurczę. Dań rybnych gospoda nie przygotowuje w ogóle.

Z wymienionych powyżej pozycji składa się właściwie cały jadłospis gospody WSS przy Placu Zbawiciela. Podobnie ubogie jadłospisy posiada również wiele innych gospód WSS i Warszawskich Zakładów Gastronomicznych.

O czym to świadczy? O braku zainteresowania życzeniami klienteli ze strony kierownictwa tych gospód. Kierownicy gospód wolą bowiem przygotowywać mniej dań, bo jak twierdzą, mają potem mniej kłopotu ze sprzedażą.

„Nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa" — mówi stare przysłowie. Szkoda, że nie pamiętają o tym kierownictwa poszczególnych gospód stolicy, bo wtedy na pewno nie zapomniałyby o wprowadzeniu do swoich jadłospisów dań klubowych, nie zapomniałyby o przygotowywaniu tanich dań rybnych, które mają bardzo wielkie powodzenie wśród gości tych gospód.

Pamiętano by także o zwiększeniu ilości tzw. dań tanich.

Sprawą tą powinna się zająć dyrekcja WSS i Warszawskich Zakładów Gastronomicznych. Kierowników gospód należy bowiem dobrze poinstruować i nauczyć większej dbałości o klientów — ludzi pracy. (iwa)

Przygotowania do dożynek w pow. kartuskim

W woj. gdańskim trwają przygotowania do dożynek, w czasie których gdańscy małorolni i średniorolni chłopi, podobnie jak spółdzielczość produkcyjna i PGR-y, zademonstrują swoje roczne zdobycze.

Pierwsze uroczystości dożynkowe na tutejszym terenie rozpoczyna powiat kartuski. Pierwszy obchód odbędzie się w gromadzie Dzierżążno. (bc)

O 30 tys. ha wzrośnie obszar zasiewów w woj. gdańskim

Zasiewy jesienne w br. w woj. gdańskim dokonane będą na powierzchni ponad 197.000 ha, z czego PGR obsieją 39.300 ha. Do planu zasiewów wchodzą uprawy kontraktowane na powierzchni ok. 53.000 ha. Plan zagospodarowania odłogów i ugorów obejmuje 30.000 ha.

W jesiennej akcji siewnej rolnictwo gdańskie wykorzysta ok. 16.000 ton nawozów sztucznych oraz 3.000 ton wapna nawozowego. Na zasiew zbóż kwalifikowanych w spółdzielniach produkcyjnych oraz u mało i średniorolnych chłopów przeznaczono ogółem na jesień 1950 r. ponad 1.300 ton kwalifikowanego materiału siewnego: pszenicy, żyta, jęczmienia i wyki. Materiał ten dostarczy PGR w terminie do 1 września br. (bc)

Kolejarze z Wałbrzycha otrzymali nagrodę 900 tys. zł

Główny Komitet współzawodnictwa pracy przy Zarządzie Głównym ZZK przyznał załodze wałbrzyskiego odcinka drogowego PKP nagrodę w kwocie 900.000 zł za zdobycie 1-go miejsca na Dolnym Śląsku i 2-go miejsca we współzawodnictwie pracy w skali krajowej.

Z kwoty 300.000 złotych premiowani będą najlepsi przodownicy pracy.

400.000 zł przeznaczyli kolejarze na zakup książek do bibiblioteki objazdowej, a 200.000 zł. na wyposażenie świetlic. (bc)

Wielka wystawa nowego budownictwa głównym akcentem Miesiąca Odbudowy

Prace społeczne ludności stolicy przyśpieszą budowę trasy N–S i uporządkowanie ZOO

Za niespełna dwa tygodnie rozpocznie się Miesiąc Odbudowy Warszawy.

Jakie zadania ma spełnić ten piąty już z rzędu Miesiąc

Tegoroczna akcja wrześniowa odbiegać będzie bardzo od szablonu lat ubiegłych. Dla wykonania zadań jakie przed całym społeczeństwem stają w Miesiącu Odbudowy Warszawy trzeba nasycić wszelkie masowe społeczne akcje głęboką treścią polityczną. Trzeba doprowadzić do każdego mieszkańca Warszawy świadomość wagi pracy wykonywanej przez niego, stanowiącej fragment wielkich zadań postawionych całemu narodowi przez Plan 6-letni.

Mobilizacja ludności wokół zadań Planu 6-letniego

— Każdy mieszkaniec stolicy musi znać ogólne założenia Planu 6-letniego w odniesieniu do swej dzielnicy i w odniesieniu do całego miasta — pod tym hasłem odbywać się będą zebrania i posiedzenia najpierw Dzielnicowych Rad Narodowych, później aktywu Komitetów Blokowych, wreszcie masowe zebrania mieszkańców miasta. Na zebraniach tych dyskutować się będzie nad Planem Sześcioletnim dla Warszawy, nad zadaniami jakie stawia Plan poszczególnym dzielnicom stolicy.

Podobne zebrania organizowane przez Warszawską Radę Związków Zawodowych odbędą się na terenie poszczególnych zakładów pracy.

Tegoroczny Miesiąc Odbudowy Warszawy będzie więc przede wszystkim wielką mobilizacją całej ludności miasta wokół zadań Sześciolatki. Wiemy, że zadania te są niemałe, ale wiemy jednocześnie, że nie ma rzeczy niewykonalnych, jeśli każdy człowiek w stolicy będzie głęboko świadom doniosłości swego wysiłku, będzie znał cel swej pracy.

Akcja zebrań poświęconych przeniesieniu w teren zadań Planu Sześcioletniego wybiegnie zresztą poza Miesiąc Odbudowy Warszawy. Przewiduje się, że zakończenie tej akcji nastąpi pod koniec października.

Wystawa budownictwa mieszkaniowego stolicy

1 września otwarta zostanie w budynku ZOR w Ogrodzie Saskim wielka wystawa poświęcona budownictwu nowej socjalistycznej Warszawy. W głównej wielkiej sali zobaczymy makietę i plansze jednego z największych zamierzeń Planu Sześcioletniego na terenie Warszawy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. W ośmiu mniejszych salach wystawione zostaną makiety i plany innych osiedli warszawskich, które ukończone zostaną w r. 1955, modele pomysłów racjonalizatorskich w budownictwie, wykresy obrazujące wzrost współzawodnictwa, mechanizacji pracy, oraz stałe ulepszanie organizacji pracy na budowach. We wszystkich salach pośród makiet, plansz, modeli i wykresów umieszczone zostaną portrety wybitnych przodowników pracy „Warszawskiego Zagłębia".

Specjalni informatorzy będą wyjaśniać zwiedzającym znaczenie poszczególnych eksponatów.

Niezależnie od tej wielkiej, centralnej wystawy w licznych gablotkach rozsianych po całym mieście umieszczone będą plansze i wykresy, obrazujące rozwój stolicy w Planie 6-letnim.

Masowe roboty na trasie N-S i w ogrodzie zoologicznym

Budowa trasy N — S jest sprawą, która blisko interesuje każdego mieszkańca stolicy. We wrześniu br. każdy warszawiak będzie mógł wziąć czynny udział w realizacji tej śmiałej, zmieniającej oblicze miasta inwestycji. Teren pomiędzy Al. gen. K. Świerczewskiego, a pl. Żelaznej Bramy przeznaczony jest do akcji robót masowych. Przygotowania do akcji tej już rozpoczęto. Bocznica kolejowa z Muranowa przerzucona zostanie przez Al. gen. K. Świerczewskiego, ul. Ogrodową i Elektoralną, tak, że wydobyty przez grupy z poszczególnych zakładów pracy i organizacji, gruz ładowany będzie bezpośrednio na wagony kolejowe. Przerzucenie toru nie jest inwestycją kosztowną, gdyż będzie biegł on linią wytyczną przez podwórka dawnych ruder i przyniesie olbrzymie udogodnienie przy odgruzowaniu terenu pod budowę trasy N — S. Gruz będzie wywożony na Kępę Potocką, gdzie posłuży do regulacji koryta Wisły.

Przewiduje się, że w okresie września na terenie przyszłej trasy N — S pracować będzie codziennie około 1.500 osób, które załadują 40 wagonów gruzu i ziemi. W skali miesięcznej winno to dać pokaźną cyfrę 12 tys. m sześc. usuniętego gruzu. Należy zaznaczyć, że jest to cyfra minimalna, która niewątpliwie zostanie przekroczona.

Doświadczenia lat ubiegłych wskazywały wyraźnie na niesłuszność wyboru jednego wspólnego obiektu robót masowych dla mieszkańców Warszawy lewo i prawobrzeżnej. Dla mieszkańców Grochowa, Targówka, czy nawet Pragi Centralnej, podróż do śródmieścia jest mocno uciążliwa, a znów przewożenie pracowników samochodami nie idzie w parze z oszczędnością paliwa.

Stąd też komitet organizacyjny tegorocznej akcji wrześniowej obok trasy N — S przeznaczonej dla mieszkańców Warszawy wybrał obiekt masowych robót dla mieszkańców Pragi. Obiektem tym jest ogród zoologiczny. Projektuje się tu wykonanie we wrześniu 6 inwestycji na czele z wielkim stawem o wymiarach 120 na 60 metrów, a głębokości 1,5 m dla ptactwa egzotycznego. Akcja wrześniowa ma przynieść ukończenie wszelkiego rodzaju robót ziemnych na terenie ogrodu zoologicznego.

Zobowiązania poszczególnych DRN

Niezależnie od tych masowych prac społecznych, poszczególne Dzielnicowe Rady Narodowe deklarują wykonanie szeregu robót na swych terenach. M. in. DRN — Śródmieście postanowiła oczyścić chodniki i jezdnie z gruzu. Pobieżne obliczenia wykazują, że w śródmieściu stolicy leży jeszcze na ulicach około 7 tys. m sześc. gruzu.

DRN Praga — Północ zobowiązała się do wykonania szeregu prac na terenie ogrodów i boisk przy szkołach i przedszkolach tej dzielnicy.

We wrześniu zorganizowane zostaną również zbiórki pieniężne na rzecz odbudowy Warszawy.

*

We wrześniu ludność całej stolicy, masowym udziałem na zebraniach i wystawach, poświęconych popularyzacji założeń Planu Sześcioletniego, masowym udziałem w pracach społecznych i ofiarności w świadczeniu na rzecz odbudowy nowej stolicy, nowego, socjalistycznego Państwa, zamanifestuje swą zdecydowaną wolę, pokojowego, socjalistycznego budownictwa.

Mieszkańcy stolicy pomagają w pracy Prezydium Stołecznej Rady Narodowej

Dotychczasowe wyniki piątkowych przyjęć w St. R. N.

Doświadczenie trwających od pewnego czasu przyjęć mieszkańców Warszawy przez członków Prezydium Stołecznej Rady Narodowej potwierdziło w całej pełni słuszność i celowość organizowania takich spotkań. Dały one bowiem, nawet na przestrzeni krótkiego stosunkowo okresu trwania, pewne doświadczenia i wskazówki odnośnie prac Prezydium Rady i poszczególnych jego wydziałów.

Mieszkańcy stolicy, jak indywidualnie, tak i za pośrednictwem Komitetów Blokowych wskazali na szereg problemów natury ogólnej, zagadnień oświatowych i kulturalnych, które wymagają bliższego zainteresowania.

*

Typowym przykładem jest tutaj sprawa przedszkola na Saskiej Kępie.

Przedszkole to mieściło się dotychczas w Gmachu „Ogniska". Ponieważ jednak lokal ten nie nadawał się na przedszkole i musiał być wykorzystany w okresie zimowym dla innych celów, Komitet Rodzicielski zwrócił się z prośbą o pomoc do Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Jednocześnie Komitet Rodzicielski wskazał na dom przy ul. Obrońców 10, zamieszkały przez prywatnego przedsiębiorcę, który nadaje się na przedszkole.

Dzięki interwencji, po dwumiesięcznym remoncie, budynek ten zostanie przydzielony przedszkolu, gdzie dzieci znajdą doskonałe warunki do nauki i zabawy.

*

Z innych spraw na uwagę zasługuje sprawa remontów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Mieszkańcy wielokrotnie sygnalizowali nieodpowiedni przebieg robót. Sprawy te z miejsca były rozpatrywane i niezwłocznie załatwiane.

Ponadto należy z uznaniem podkreślić szereg projektów warszawiaków, dotyczących odbudowy miasta, jak np. projekt przeprowadzenia poważnych robót w miesiącu odbudowy Warszawy na Trasie N—S.

*

Mieszkańcy stolicy postawili również przed Prezydium, w czasie swoich wizyt, sprawę toczącej się w mieście walki klasowej.

Podawali oni przykłady niesłychanego postępowania właścicieli domów, którzy po uzyskaniu wyłączenia domów spod przymusowej gospodarki lokalami usiłowali usunąć z nich dotychczasowych lokatorów.

W takich wypadkach Prezydium Rady interweniowało natychmiast i przekreślało rachuby prywatnych właścicieli domów na uzyskanie wysokich dochodów kosztem ludzi pracy.

*

Przyjęcia wykazały też, że szereg spraw, które stawiali interesanci mogły załatwić Komitety Blokowe. Do takich spraw należą m. in. sprawy mieszkaniowe. Aktywność Komitetów Blokowych jest w tym zakresie stanowczo za mała.

Obecnie sprawy mieszkaniowe mogą być załatwiane jedynie za pośrednictwem Komitetów Blokowych, bądź też indywidualnie, ale tylko wtedy, gdy interesant stawi się na przyjęciu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w towarzystwie przedstawiciela Komitetu Blokowego.

W zakresie spraw mieszkaniowych Komitety Blokowe powinny bardziej zbliżyć się do ludzi pracy, aby pomagać im w likwidowaniu trudności na jakie napotykają. Komitety Blokowe powinny stać się bezpośrednim ogniwem transmisji Rad Narodowych w masy mieszkańców stolicy. (paz)

Tow. Wiśniewska z Zakładów Żyrardowskich wykonała plan roczny

Wielokrotna przodownica pracy Zakładów Żyrardowskich, szwaczka Stanisława Wiśniewska, która podjęła długofalowe zobowiązanie wykonania planu pierwszego roku Sześciolatki do dnia 10 września br., zobowiązanie swoje wykonała przedterminowo, ukończywszy plan w dniu 2 sierpnia.

Stanisława Wiśniewska wzywa wszystkich robotników Zakładów Żyrardowskich do pójścia w jej ślady i do przyśpieszenia realizacji Planu Sześcioletniego. (f).

Rozwój współzawodnictwa pracy w warszawskich MZK

W lutym br. w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych zorganizowane zostało długofalowe współzawodnictwo pracy.

Pracownicy przyjmujący udział we współzawodnictwie podjęli trzymiesięczne zobowiązania na wykonanie określonej normy.

Dużą aktywność w organizowaniu i propagandzie współzawodnictwa wykazała Rada Zakładowa przy IV Wydziale Mechanicznym, czego dowodem jest największa ilość podjętych zobowiązań.

Przodownikami pracy za II kwartał w Wydziale Mechanicznym są bracia: Stanisław i Marceli Grzelakowie, którzy osiągają 321 proc. normy, oraz Czesław Kowalski, wyrabiający przy spawaniu 200 proc. normy.

W Wydziale Drogowym przodownikiem pracy jest ślusarz Zygmunt Grochowski, wyrabiający 227 proc. normy.

Dobrze również rozwija się współzawodnictwo w Centralnych Warsztatach Samochodowych przy ul. Włościańskiej. Wielokrotny przodownik pracy tych zakładów Władysław Dąbrowski jest jednocześnie racjonalizatorem i autorem szeregu usprawnień.

Zorganizowane w II kwartale współzawodnictwo wśród służby ruchu przyczyni się również do usprawnienia i podniesienia poziomu pracy konduktorów i motorowych. Przy punktowaniu dużą uwagę zwróciła komisja współzawodnictwa na stosunek pracownika ruchu do pasażera.

21 sierpnia komisja obliczy pierwsze wyniki. Na nagrody dla przodowników w służbie ruchu przeznaczono pół miliona złotych.

Rozszerzające się współzawodnictwo obejmuje kolejno wszystkie grupy pracowników. Biorą w nim udział również robotnice zatrudnione przy czyszczeniu wozów tzw. obrzędne. Odznakę przodownika pracy otrzymała robotnica z zajezdni tramwajowej na Woli — Teodozja Krzemińska.

Księża-patrioci woj. lubelskiego potępiają agresję USA w Korei

Wczoraj odbyła się w Lublinie konferencja księży — członków Związku bojowników o wolność i demokrację z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Związku: ks. Lempartego i ks. płk. Szemraja.

Po referacie ks. Bodziaka uchwalono rezolucję:

„Księża województwa lubelskiego zgromadzeni na konferencji w dniu 17 sierpnia br. w Zw. bojowników o wolność i demokrację wyrażają solidarność ze wszystkimi bojownikami walczącymi o pokój i demokrację oraz z narodem koreańskim, który walczy przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego.

Wypadki na Korei są dobitnym dowodem zaborczych zamiarów imperializmu amerykańskiego, który przeszedł do zbrojnych działań przeciwko narodowi koreańskiemu.

Nas jako księży oburzają fakty bombardowania miast, osiedli, świątyń, szkół, szpitali, bezbronnej cywilnej ludności i dzieci.

Przyłączamy się do czynnej pracy w dziele budowy naszego państwa ludowego i apelujemy do wszystkich księży o przeciwstawienie się zaborczym planom imperialistycznych podżegaczy wojennych". (dc)

3 tysiące dzieci w przedszkolach Szczecina w nowym roku szkolnym

W Szczecinie w związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym Komitety Rodzicielskie, opiekujące się przedszkolami przejawiają ożywioną działalność.

W roku bieżącym powstaną tam 4 nowe przedszkola, które pomieszczą około 200 dzieci robotniczych.

Równocześnie odbywa się remont pozostałych przedszkoli. M. in. przenosi się przedszkole w dzielnicy portowej z drewnianego budynku do murowanej willi, położonej w ogrodzie.

Przedszkola zostały zaopatrzone w zabawki, sprzęt do gimnastyki dziecięcej itp.

Z nowym rokiem szkolnym w przedszkolach Szczecina znajdzie opiekę 3 tysiące dzieci.

Urodziły się trojaczki we wsi Zajączki

We wsi Zajączki koło Częstochowy przyszły na świat trojaczki — dwie dziewczynki i chłopczyk.

Matką trojaczków, jest pracownica szkoły podstawowej w Zajączkach — Bronisława Kuc.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz Powiatowy Ośrodek Zdrowia, otoczyły troskliwą opieką trojaczki i ich matkę. (d)

Pracą budujemy pokój

Pięć dzielnic Warszawy wybrało delegatów na I Polski Kongres Pokoju

W stolicy rozpoczęły obrady dzielnicowe konferencje obrońców pokoju. Konferencje te zostały poprzedzone zebraniami załóg robotniczych, pracowników wielu instytucji oraz zebraniami mieszkańców poszczególnych bloków w Warszawie. Delegaci na konferencje dzielnicowe to czołowi przedstawiciele warszawskiego świata pracy, przodownicy, racjonalizatorzy, wybitni naukowcy, aktywiści frontu obozu obrońców pokoju. W dniu wczorajszym odbyły się konferencje w dzielnicach: Mokotów, Grochów, Starówka, Bródno i Ochota.

Lud Warszawy przywitał dzielnicowe konferencje obrońców pokoju wzmożonym wysiłkiem w produkcji. W wielu zakładach pracy podjęto liczne zobowiązania przedterminowej realizacji planów miesięcznych, kwartalnych i rocznych. Ludzie pracy stolicy wiedzą dobrze o tym, że każda dodatkowa tona produkcji, dalsze oszczędności — to wkład w wielkie dzieło budowy trwałego pokoju na całym świecie.

*

Na konferencję dzielnicy Starówka przybyło ponad 150 delegatów z poszczególnych bloków mieszkalnych z różnych zakładów pracy mieszczących się w tej dzielnicy.

Tow. Sigalin, zasłużony budowniczy Trasy W—Z, trasy, która jest symbolem siły polskiego robotnika, symbolem pokojowej i twórczej pracy wszystkich obywateli Polski Ludowej, opowiada o tym, jak wielkie znaczenie dla budowy trwałego pokoju ma wzrost potencjału gospodarczego naszego kraju, stale rosnąca liczba nowych fabryk, nowych bloków mieszkalnych, ośrodków kulturalno-oświatowych.

Tow Sigalin mówi dalej o stale rosnącym ruchu obrońców pokoju na całym świecie.

— Nas obrońców pokoju jest setki milionów na całym świecie. Z nami jest wielki kraj socjalizmu Związek Radziecki. A któż jest w obozie wojny? — garstka wczorajszych zbankrutowanych ludzi.

Po referacie wywiązuje się ożywiona dyskusja. Dyskutanci wnikliwie i szczegółowo omawiają zadania jakie stoją obecnie przed wszystkimi uczciwymi ludźmi pragnącymi pokoju i walczącymi o pokój.

Po referatach i dyskusji odbywają się wybory delegatów na konferencję warszawską i I Polski Kongres Pokoju. Dzielnicę Starówkę będą reprezentować na kongresie czterej delegaci: prof. Węgierko, przodownik pracy Lubelski z Beton Stalu, inż. Skibniewski oraz przodujący pracownik Elektrowni Warszawskiej Romuald Kupiec.

*

W sali fabryki im. 22 lipca zebrali się delegaci na konferencję obrońców pokoju dzielnicy Grochów.

Tow. Pawłowski z Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia otwiera konferencję.

Po referatach i dyskusji rozpoczynają się wybory. Wśród wielkiego entuzjazmu delegaci wybierają przedstawicieli na I Polski Kongres Pokoju znakomitego pisarza Lucjana Rudnickiego, trzykrotną przodownicę pracy z WZPO im. 17 stycznia, Jadwigę Słupek, przodownicę pracy z fabryki im. 22 Lipca Marię Gawłowską, racjonalizatora z fabryki im. Dymitrowa Józefa Piaszczyńskiego oraz Romualda Hoffmana, wiceprzewodniczącego Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju.

Następnie wybrano 50 delegatów na konferencję stołeczną obrońców pokoju.

Jerzy Wójciechowski z Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych, aktywista Zetempowiec wybrany na konferencję stołeczną powiedział:

— Zdaję sobie dobrze sprawę z odpowiedzialnej funkcji przedstawiciela tysięcy obrońców pokoju. Będę jeszcze aktywniej mobilizował młodzież do walki o przedterminowe wykonanie planu. Walka o produkcję jest bowiem walką o pokój, walką o lepszą i jasną przyszłość.

*

W ożywionych dyskusjach, jakie cechują wszystkie dzielnicowe konferencje obrońców pokoju, często słyszy się proste, a jakże zrozumiałe słowa: „My uczciwi ludzie wojny nie chcemy. My chcemy walczyć o trwały pokój. My o pokój walczymy swoją codzienną pracą". Jakże wymowne są te proste słowa, wypowiadane przez robotnice fabryczne, budowlane, robotników, pracowników technicznych, przedstawicieli różnych zawodów i wyznań. W ślad za nimi idą z fabryk, hut, kopalń tony produkcji, rośnie suma wielomiliardowych oszczędności, dawanych państwu przez racjonalizatorów i przodowników pracy. Pokój budujemy pracą. (zl)

Na pomoc dla Korei

Pracownicy 5 Oddziału PP „Beton-Stal" zebrali na fundusz pomocy dla ofiar wojny napastniczej w Korei 58.685 złotych.

*

Przeprowadzona wśród pracowników Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw Robót Komunikacyjnych, zbiórka pieniężna na rzecz pomocy ofiarom wojny w Korei dała 10.220 złotych.

8 wielkich 22-metrowych masztów ozdobi park Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego w stolicy

Przez cały dzień na dwie zmiany trwają prace przy budowie parku - pomnika u stóp Cytadeli, nazwanego imieniem bojowników o socjalizm — Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego. Od rana na terenie parku pracują ekipy wojskowe, po południu ochotnicze brygady ZMP-owców warszawskich zakładów pracy. Łącznie co dzień pracuje u stóp Cytadeli około 350 osób.

W chwili obecnej terenem, gdzie obserwujemy największe nasilenie robót jest skarpa żoliborska. Kilkudziesięciu ludzi umacnia ją szerokimi pasami z darni. Darniowanie skarpy jest już wykonane w 50 proc. U podnóża skarpy co chwila przejeżdżają ciężarówki - wywrotki; przywożące ziemię na ostatni trawnik parkowy. Pozostałe trawniki są gotowe, a większość z nich pokryła się już zielenią.

Na terenie, który został już wykończony straż pożarna przeprowadziła ostatnie porządki, czyszcząc przy pomocy hydrantów szerokie chodniki parkowe.

W dniu dzisiejszym budowniczowie parku ustawią na skarpie Cytadeli, powyżej pomnika bohaterskich bojowników osiem wysokich 22-metrowych stalowych masztów.

W dniu dzisiejszym również odbędzie się ostateczna próba aparatury oświetleniowej parku, oraz głośników radiowych, umocowanych w wielu punktach parku dla transmitowania przemówień na niedzielnej uroczystości.

Liga Przyjaciół Żołnierza rozszerza pracę wśród młodzieży

Już w pierwszych tygodniach działalności Liga Przyjaciół Żołnierza przystąpiła do rozszerzenia pracy wśród młodzieży. Obecnie, dzięki napływowi nowych rzesz młodzieży, LPŻ posiada 4.547 kół szkolnych, które zrzeszają ponad 322 tys. młodzieży.

Członkowie młodzieżowych kół LPŻ, zależnie od zainteresowań, biorą udział w pracach poszczególnych sekcji, jak kulturalno - oświatowej, strzelnictwa itp.

W związku ze stałym wzrostem liczby młodzieży i kół szkolnych LPŻ zorganizowała specjalne tzw. wczaso - kursy, na których szkolą się młodzi aktywiści Ligi. (f)

Robotnicy budowlani Wybrzeża podnoszą kwalifikacje zawodowe

Państwowe przedsiębiorstwa budowlane na Wybrzeżu zorganizowały specjalny kurs dla obsługi sprzętu budowlanego, w którym wzięło udział 50 wyróżniających się robotników. Podczas kursu zdobyli oni nowe kwalifikacje zawodowe i uzyskali awans.

Jan Skrzypkowski, aktywny działacz ZMP, po ukończeniu kursu, został brygadzistą zespołu betoniarzy i dziś jego brygada jest jedną z przodujących przy odbudowie zabytkowych domów w Gdańsku.

Podobnie jak Skrzypkowski, do pracy na budowie, zgłosił się bez żadnych kwalifikacji ob. Broliński. Dziś nie tylko sam obsługuje transporter i betoniarkę, lecz również samodzielnie nauczył się montażu radzieckich maszyn budowlanych.

W najbliższym czasie PPB Wybrzeże zorganizuje 3 analogiczne kursy dla obsługi sprzętu budowlanego oraz 2 kursy dla ślusarzy i zbrojarzy budowlanych. (bc)

Wątpliwa „ozdoba"

Przyjęło się mniemanie, że rusztowania to urządzenie budowlane niezbędne w pracy murarzom, tynkarzom, jednym słowem urządzenie niezbędne w czasie trwania budowy.

Z drugiej znów strony wiadomo, że każda budowa posiada określony harmonogramem czas trwania.

Ponadto w całym budownictwie obowiązuje ścisła oszczędność materiału drzewnego.

Okazuje się jednak, że trzy wyżej wymienione pewniki nie obowiązują w pewnym punkcie Warszawy. Dokładnie mówiąc na terenie osiedla mieszkaniowego Młynów.

Bloki nr. 14, 15 i 16 położone tuż przy trasie W—Z już od kilku miesięcy są spowite siatką rusztowań. Rusztowania te bardzo słabo zdają egzamin jako „dekoracja", nie dopuszczają dostatecznej ilości światła do mieszkań, a ponadto 4-miesięczny „postój" na pewno nie wpływa dodatnio na ich procent użytkowości.

Wydaje nam się, że powyżej opisany stan rzeczy mocno koliduje z zasadami planowości robót i oszczędności, które obowiązywać powinny także SPB—Młynów. I nie wątpimy, że „ozdoby" na blokach Młynowa szybko znikną ustępując miejsca tynkom.

OBWIESZCZENIA

Dyrekcja Gimnazjum Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Ziębicach pow. Ząbkowice Śl. woj. Wrocław **ogłasza zapisy uzupełniające do I klasy w-wym. gimnazjum.** Egzamin odbędzie się w gmachu gimnazjum przy ul. 1 Maja Nr 7 w dniu 25 i 26 sierpnia br. o godz. 8-mej rano. Podania wraz z życiorysem i świadectwami szkolnymi należy składać do Dyrekcji Gimnazjum. Uczeń przyjęty korzysta z bezpłatnego internatu.

502-K DYREKCJA GIMNAZJUM

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kierowniczkę internatu żeńskiego, wychowawczynię, nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących przyjmie z dniem 1.IX.50 **roku Dyrekcja Gimnazjum Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Ziębicach** powiat Ząbkowice Śl. woj. Wrocław.

Wynagrodzenia według stawek w Szkolnictwie Przemysłowym w zależności od posiadanych kwalifikacji i lat służby. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Dyrekcji Gimnazjum na wyżej podany adres.

503-K

RADIO

SOBOTA, 19 SIERPNIA

Program I na falach: 1321,6 366,7 407,1 278,3 230,1 249 202,2 219,5 199,7 m.

Program dnia 7.05: Sygnał czasu 5.03: Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00 5.00: Początek audycji 5.10: Aud. dla wsi 5.20: Koncert dla świata pracy 6.05: 7.10 Gimnastyka: 6.15 Koncert: 7.20 Kalejdoskop muzyczny.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05: Na jutro 22.10: Sygnał czasu 11.57: Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00: 8.10 Głos mają kobiety: 8.20 Muzyka: 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych: 8.50 Muzyka: 9.35 Skrzynka PCK: 9.45 Informacje: 9.50 Przerwa: 11.15 „Pod jarzmem" — fragm. pow. Iwana Wazowa: 11.35 Utwory fortepianowe Griega: 12.30 Aud. dla wsi: 12.45 Melodie ludowe: 13.15 Przerwa: 16.20 Kompozytorzy Tygodnia: Edward Lalo, Emanuel Chabrier i Juliusz Massenet: 17.00 Pogadanka historyczna: 17.15 Z naszych pieśni: 17.35 Pogadanka naukowa dra Zabińskiego: 17.45 Z kraju i ze świata: 18.00 Głos mają kobiety: 18.20 Polska pieśń masowa: 18.40 Koncert pod dyr. Wasiaka: 19.00 Muzyka dla wszystkich: 20.40 Na muzycznej fali: 21.00 Rozmówki biurokratyczne — Grodzieńskiej: 21.30 Muzyka: 22.00 Przegląd prasy literackiej 22.05 Muzyka taneczna — płyty: 22.20 Gra Ork. Tan. P.R. pod dyr. Jana Cajmera: 23.15 „Rozmowy muzyczne" — aud. sł.-muz.: 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25: Na jutro 23.10: Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Koncert pod dyr. Seredyńskiego: 14.00 Przegląd kulturalny: 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia: 14.15 Muzyka: 14.55 Utwory kompozytorów polskich: 15.30 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych: 16.20 Dziennik warszawski: 16.40 Muzyka: 17.00 Przy sobocie po robocie: 18.00 Aud. SP: 18.15 „Wieniec wielkopolski" — aud. sł.-muz.: 18.40 Poezja koreańska: 19.00 Aud. dla świetlic młodzieżowych: 19.15 Muzyka instrumentalna: 20.40 Koncert pod dyr. Turewicza: 21.15 Aud. dla wsi: 21.30 Muzyka: 22.00 „Syn ludu" — fragm. autobiografii M. Thorez'a: 22.20 Koncert z Czechosłowacji: 23.15 Muzyka taneczna: 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział miejski 8-71-62 Dział gospodarczy 7-34-10 Kierownik działu gospodarczego 8-64-78 Kierownik działu partyjnego 7-34-30

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28 Dział gospodarczy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14009.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.

3 B-119714

Czytelnicy i korespondenci piszą

Drobne usterki podważają wielkie osiągnięcia

Niedociągnięcia domu zdrojowego „Storczyk" w Polanicy, jakie omawia tow. Curok w swoim liście wydają się napozór drobne. Ale właśnie często te drobne usterki, powstałe z winy nieodpowiedniego kierownictwa domu wypoczynkowego, zaprzepaszczają tak wielkie osiągnięcia, mas pracujących, jakimi są wczasy pracownicze.

„W tym roku byłem na wczasach z żoną w Polanicy Zdroju. Po 20 godzinach jazdy pociągiem przybyliśmy na punkt rozdzielczy przed godziną 19. Po załatwieniu formalności otrzymaliśmy skierowanie do willi „Storczyk". Kierowniczka przywitała nas zdenerwowana, że goście późno przyjeżdżają, a pokojowe się już rozeszły. Kolacji również nie dostaliśmy, gdyż magazyn był zamknięty, a pani kierowniczka wyszła. Na drugi dzień chcieliśmy się wykąpać, ale okazało się, że wanna wprawdzie jest, ale tylko z zimną wodą, dlatego nikt z wczasowiczów się nie kąpie.

Jeżeli chodzi o wyżywienie to pozostawiało ono również wiele do życzenia. Zbyt monotonne potrawy sprzykrzyły się wczasowiczom. Zrobiliśmy naradę i napisaliśmy o tym w gazetce ściennej — no i pomogło.

Można byłoby również dużo powiedzieć o pracy kulturalno-oświatowej, bo wprawdzie był instruktor i wisiał plan pracy świetlicowej na ścianie, ale niestety na tym się kończyło.

Kierowniczka również nie bardzo troszczyła się o sprzęt będący pod jej opieką. Na dachu stały foteliki z wikliny, które nie były chowane pod dach w czasie deszczu, czy upałów, na skutek tego były zniszczone i zgniłe. Okazało się, że dach również przeciekał, a kiedy zameldowałem o tym kierowniczce zdziwiła się bardzo, bo przecież podobno był niedawno naprawiany. Do końca mojego pobytu jednak tego dachu nie naprawiono".

JÓZEF CUROK
pracownik huty Stalowa Wola

50 zł czy 200 zł?

W dniu 6.VIII br. chciałem skorzystać z prywatnej łodzi przewozowej przez rzekę Wisłę, w miejscowości Ostrówek, pow. warszawskiego, przy tablicy kilometrażowej, oznaczonej cyfrą 476.

Przy przewozie byłem o godz. 19.30.

W budce przewoźniczej zastałem 3 osoby, z których 2 należały do załogi przewoźników. Gdy poprosiłem o przewiezienie mnie na przeciwległy brzeg Wisły, przewoźnicy oświadczyli mi, że powinienem przyjść na przystań o godz. 17, po czym zamknęli wiosła w budce i oddalili się w kierunku pobliskiego domku.

Udałem się za nimi i po dłuższym targowaniu przewieziono mnie za wygórowaną opłatą 200 zł (normalnie od osoby pobiera się 50 zł).

Przewoźnicy z Ostrówka nie kontrolowani przez nikogo odmawiają przewozu tłumacząc się niepogodą, późną porą itp. Za wysoką opłatą zdecydowani są przewozić podróżnych nawet w nocy.

Ustawiona przy przystani tablica orientacyjna z taryfą przewozową, godzinami przewozów i nazwiskami obsługujących łódź, położyłaby kres nadużyciom ze strony przewoźników.

Ważnym jest również, że przewoźnicy pobierający opłatę za przewóz nie wydają żadnych kwitów kontrolnych.

Uważam, że sprawą tą powinna zainteresować się Miejska Rada Narodowa w Ostrówku.

LUCJAN BANASIEWICZ
Warszawa

Co na to Bydgoskie Zakłady Ceramiki Czerwonej?

Bydgoskie Zakłady Ceramiki Czerwonej rozpoczęły w roku 1949 odbudowę zniszczonej podczas wojny cegielni w Świerkocinie pod Grudziądzem. Wszystko, co dotychczas zdołano zrobić, a zrobiono naprawdę niewiele — niszczeje pod wpływem opadów atmosferycznych. Odbudowę cegielni przerwano jedynie z braku środków lokomocji (z powodu braku traktora 60 ludzi przerwało pracę). Nie wypłaca się również robotnikom na czas zarobionych pieniędzy tylko dlatego, że w Bydgoskich Zakładach Ceramiki Czerwonej zakorzenił się biurokratyzm.

BZCC nie troszczą się zupełnie o dostarczenie robotnikom desek na obicie suszarni. Brak jest też pasów transmisyjnych i motorów, a transformator potrzebuje naprawy.

O cegielni w Świerkocinie już kilku korespondentów grudziądzkich pisało, jednak do tej pory nie widać żadnej poprawy. Dyrekcja Ceramiki absolutnie nie reaguje na krytykę ze strony robotników i zaniedbuje uruchomienie uszkodzonej przez działania wojenne cegielni w Świerkocinie.

Robotnicy Zakładów Ceramiki Czerwonej „Pomorze" w Grudziądzu śmiało przystąpili do walki o wykonanie 6-letniego planu produkcji, jednak wszystkie ich zamierzenia i dobre chęci rozbijają się o biurokratów z BZCC.

JAN RĄCZY
Grudziądz

Śladem listów naszych czytelników

Kiedy zabłyśnie w Pomiechówku światło?

W dniu 4 sierpnia br. wydrukowaliśmy list pt. „Kiedy zabłyśnie w Pomiechówku światło", w którym ob. Andrzej Chrzan pisze, iż Pomiechówek od czerwca 1949 r. czeka na światło, mimo, że chodzi już tylko o założenie instalacji w mieszkaniach i przyłączenie budynków do sieci.

W związku z tym listem otrzymaliśmy z Gminnej Rady Narodowej w Pomiechówku wyjaśnienie, że:

Termin wykonania wysokiego i niskiego napięcia łącznie z założeniem transformatorów był przewidziany do 1. I. 1950 r., wykonano go dopiero w m-cu marcu br. Przedłużenie terminu wykonania budowy wywołało rozgoryczenie wśród ludności i opieszałość w płaceniu dopłat do kosztów budowy.

Komitet Elektryfikacyjny bezskutecznie czynił wysiłki w kierunku zebrania brakujących dopłat od tych obywateli, którzy jeszcze nie zapłacili, w końcu doszedł do wniosku że tylko uruchomienie linii elektrycznej i dostarczenie światła tym obywatelom, którzy zapłacili pełną dopłatę, spowoduje możność niezwłocznego zainkasowania brakujących dopłat.

Jednak dotychczas za wyjątkiem stacji kolejowej w Pomiechówku żaden inny urząd, szkoła, czy instytucja społeczno-gospodarcza, ani też mieszkania prywatne światła nie posiada, pomimo składanych wniosków do ZEOM-ów o dostarczenie światła i pomimo że § 5 umowy o elektryfikację gminy nie przewiduje żadnych ograniczeń co do dostarczenia światła dla instytucji publicznych.

Pomimo zakończenia w marcu budowy linii elektrycznej nie przynosi ona żadnych korzyści ludności ani Skarbowi Państwa. Oświetlenie naftowe lokali podczas zebrań i imprez hamuje pracę organizacji społecznych i politycznych na naszym terenie. Uważamy że należałoby co najmniej jak najszybciej dostarczyć światło dla urzędów, świetlic, szkół i innych lokali publicznych w Pomiechówku.

Tydzień na arenie świata

Jeremi Starec

99 superfortec amerykańskich przez kilka godzin bombardowało małą powierzchnię przyczółka mostowego koreańskiej armii ludowej na wschodnim brzegu rzeki Nakton, w pobliżu miasta Waegwan. Według amerykańskich doniesień przyczółek mostowy miał być doszczętnie zlikwidowany. Jednakowoż w dzień później, Waegwan został wyzwolony przez wojska ludowe... Front rzeki Nakton, którego zaciekle bronili agresorzy, został ostatecznie przełamany.

Salut generała O'Donovana

Szeroko rozreklamowane bombardowanie przyczółka pod Waegwan jest charakterystyczne dla całokształtu wyczynów amerykańskich strategów. Jak się okazuje, lotnictwo amerykańskie nie zdołało nawet ustalić dokładnego miejsca rozlokowania oddziałów ludowych, sztab USA chlubi się natomiast zniszczeniem 10 wsi koreańskich w tym rejonie. „Triumf" ten amerykański generał O'Donovan nazwał *„salutem na cześć bohaterskiego żołnierza amerykańskiego"*...

Prasa zachodnia pośrednio przyznaje, że bombardowania amerykańskie mają przede wszystkim charakter terrorystyczny, tak np. paryski „Ce Matin" pisze, że naloty obliczone są na *„efekt psychologiczny"*. A niektórzy korespondenci amerykańscy mają za złe południowym Koreańczykom, że nie są wdzięczni za to Amerykanom. Korespondent amerykański agencji ONA, Martin, żali się na *„stały wzrost nienawiści w stosunkach pomiędzy żołnierzami amerykańskimi a południowymi Koreańczykami"*.

Nienawiść do amerykańskich imperialistów nie jest zresztą monopolem Koreańczyków. Korespondent „New York Times" komunikuje podobne fakty z Indii, podkreślając, że nastroje antyamerykańskie *„rozlały się szeroką falą po całym kraju na skutek interwencji USA w Vietnamie, na Formozie i w Korei"* i że *„wzrost tych nastrojów jest wprost proporcjonalny do napływających wiadomości o atakach lotnictwa USA na ludność miast koreańskich"*. Angielski „Manchester Guardian" opowiada o silnej niechęci do Amerykanów w Japonii, spotęgowanej dalszym upadkiem prestiżu amerykańskiego. Podobnie alarmujące wieści sygnalizują korespondenci amerykańscy z całej Azji.

W obawie przed amerykańską nieudolnością

Na tym tle coraz gorętsza staje się w prasie kapitalistycznej polemika wokół interwencji amerykańskiej na Formozie. Amerykański „Christian Science Monitor" wyraża obawę, że wchodząc w sojusz militarny z Czang Kai-szekiem, *„Stany Zjednoczone ryzykują nie tylko wojnę, ale również możliwość, że cała Azja stanie się komunistyczna..."*.

Perspektywą tą śmiertelnie przerażone są burżuazyjne pisma brytyjskie. Z artykułów na temat Formozy często wyziera ledwo ukrywana pogarda Anglików dla swych prostackich partnerów amerykańskich, którzy z taką ignorancją zabierają się do wielkiej polityki, nie licząc się z długowiekowym doświadczeniem brytyjskim w dziedzinie imperialistycznych metod.

Dochodzi do tego, że ultrareakcyjny „Daily Telegraph" wręcz domaga się od rządu brytyjskiego, by we wspólnym interesie imperialistów próbował nakłonić Amerykanów do rewizji ich metod politycznych w stosunku do Chin. Wtóruje mu konserwatywny „Observer". Londyński „Times" drukuje długi list brytyjskiego eksperta w sprawach chińskich, który zjadliwie krytykuje nieudolność polityki amerykańskiej wobec Chin. „Yorkshire Post" wróży nieszczęście z powodu konszachtów Mac Arthura z Czang Kaiszekiem, a „Manchester Guardian" z niepozbawionym ironii żalem uskarża się, że polityka Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie stała się przedmiotem sporu właśnie *„w chwili gdy młodzi Amerykanie giną w błotach i na wzgórzach Korei"*.

Argumenty...

Cóż kiedy — jak to wyjaśnia pismo „Europe-Amerique", *„interwencja amrykańska na Dalekim Wschodzie oddaliła od Stanów Zjednoczonych widmo kryzysu gospodarczego"*. Oficjalne dane wykazują ogromny wzrost zysków koncernów amerykańskich w wyniku zamówień wojennych, a generał George tłumaczy, że zadaniem Stanów Zjednoczonych jest *„spełnienie roli światowego policjanta"*. Wobec takich „argumentów" kierownicy polityki amerykańskiej pozostają głusi na wszelkie rady, choćby nawet pochodziły od najlepszych przyjaciół.

Są jednak i inne względy, których ignorować nie można. Mówił o nich wspomniany już gen. George, stwierdzając z ubolewaniem, że *„nasza polityka nie pozostaje w żadnej proporcji do naszych możliwości poparcia jej siłą zbrojną"*.

A w rodzince bez zmian

A waszyngtońska kuchnia agresji coraz bardziej natarczywie domaga się dostaw mięsa armatniego. Jak ich dostarczyć, nad tym głowili się ludzie o dobrych manierach i w dobrze skrojonych frakach, obradujący w Strassburgu w charakterze tzw. „Rady Europejskiej". Gładko stosunkowo przyjęto tam propozycje Churchilla w sprawie utworzenia „armii europejskiej", w skład której wejść mają wojska zachodnio - niemieckie. Trudniej poszło przy rozpatrywaniu rezolucji, nakładającej na poszczególne państwa konkretne zobowiązania w związku z tą armią. Wyłoniły się znowu stare antagonizmy, a w końcu — szczególnie wobec opozycji przedstawicieli skandynawskich — musiano rezolucję tę wycofać.

Tak samo nie udało się również załatać sprzeczności w drugiej zasadniczej sprawie, dotyczącej przygotowań wojennych — w kwestii planu Schumana.

Jeden z głównych wodzirejów „Rady Europejskiej", prawicowy socjalista belgijski Spaak, wystąpił na konferencji prasowej z oświadczeniem, w którym — jak podaje radio londyńskie — powiedział, że *„tegoroczna sesja pracuje lepiej niż zeszłoroczna. Jednakże obawia się on, że rezultaty tej sesji będą nierealne"*.

Zbrodniarze — na wolność, bojownicy o pokój — do więzień

Amerykanie potrzebują jednak rezultatów realnych. M. in. w poszukiwaniu wiernych i doświadczonych sojuszników, Amerykanie wypuścili na wolność całą zgraję niemieckich zbrodniarzy wojennych. Byli generałowie Wehrmachtu opracowują plany dostarczania piechoty. Jednocześnie, w ciągu 9 dni zamknięto 8 dzienników demokratycznych w Niemczech zachodnich i aresztowano dziesiątki bojowników o pokój.

Mimo to, prasa nieustannie notuje dalsze objawy, świadczące o wzrastającej niechęci społeczeństwa zachodnio - niemieckiego wobec tych planów. Tak więc w Brake, mimo istnienia w tym mieście 8.000 bezrobotnych, zaledwie 7 osób zgłosiło się na ochotników do oddziałów wojskowych. W Heidelbergu 110 członków niemieckiej policji przemysłowej opuściło służbę na znak protestu przeciw pełnej militaryzacji tych oddziałów.

Charakterystyczna jest depesza „New York Herald Tribune" z Bonn, w której, powołując się na opinię polityków zachodnio - niemieckich, dziennik następująco tłumaczy niechęć niektórych kół mieszczańskich do utworzenia nowej armii: „Niemcy przegrali dwie wojny światowe i nie mogą sobie pozwolić na przegranie trzeciej".

Jak z tego widać, również zachodnio - niemieckim satelitom awantura amerykańska w Korei zapału nie dodała.

Obozy badawcze Państwowego Instytutu Sztuki

Sekcja Sztuki Ludowej Państwowego Instytutu Sztuki prowadzi w bieżącym sezonie letnim intensywne badania terenowe w regionie Kaszub oraz w widłach Wisły i Sanu.

Prace prowadzone są przez obozy badawcze, złożone z etnografów, historyków sztuki, muzykologów, językoznawców, socjografów, przy technicznej pomocy malarzy i fotografów.

Obozem na Kaszubach kieruje prof. dr B. Stelmachowska, a obozem w widłach Wisły i Sanu — dr R. Reinfuss.

Przeprowadzone dotychczasowe prace dały bardzo obfite wyniki, które będą opublikowane w roku przyszłym w monografii, obejmującej całokształt ludowej twórczości artystycznej tych regionów.

Kronika kulturalna krajów demokracji ludowej

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE W PRADZE

Archeologowie czechosłowaccy odkryli w Pradze, w zamku na Hradczynach fundamenty kościoła romańskiego, pochodzącego z pierwszej połowy X wieku. Natrafiono również na ślady starego cmentarza i traktu z tego samego okresu.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH W CHINACH

Agencja Nowych Chin donosi o powołaniu komitetu organizacyjnego Instytutu Badań Literackich w Chinach. Instytut zajmować się będzie szkoleniem nowych kadr literatów oraz popularyzacją dzieł literatury i sztuki wśród szerokich mas ludowych. Program prac Instytutu przewiduje również wykłady z zakresu marksizmu-leninizmu.

I TOM DZIEŁ LENINA W JĘZYKU BUŁGARSKIM

Jak podaje bułgarska agencja telegraficzna, wydawnictwo Komunistycznej Partii Bułgarii rozwinęło znacznie swą działalność wydawniczą po V zjeździe partii. W roku 1948 wydano 186 książek o łącznym nakładzie 2.138.000 egzemplarzy. W roku 1949 — 237 książek o łącznym nakładzie 4.660.000 egzemplarzy. Ostatnio wyszedł z druku pierwszy tom Dzieł Lenina w przekładzie na język bułgarski.

DAR RZĄDU REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ DLA PROF. FIŁATOWA

Rząd Republiki Czechosłowackiej ofiarował znakomitemu uczonemu radzieckiemu — profesorowi Fiłatowowi z okazji 70-lecia jego urodzin, komplet cennych przyrządów optycznych. Dar ten przekazał znakomitemu okuliście radzieckiemu przedstawiciel ambasady czechosłowackiej w Moskwie.

ROZWÓJ KINEMATOGRAFII ALBAŃSKIEJ

W Albanii istnieje obecnie 55 kin stałych oraz dziesiątki objazdowych. Olbrzymią popularnością wśród ludności albańskiej cieszą się filmy radzieckie oraz filmy produkcji krajów demokracji ludowej. Młoda kinematografia albańska wyprodukowała już 6 filmów pełnometrażowych oraz liczne filmy krótkometrażowe.

RUMUŃSKIE TOWARZYSTWO UPOWSZECHNIENIA NAUKI I KULTURU

Rumuńskie Tow. Upowszechnienia Nauki i Kultury rozwija ożywioną działalność oświatową i wychowawczą. Ostatnio Towarzystwo zorganizowało konkurs na najlepsze wyniki pracy klubów oświatowych, świetlic, bibliotek i ośrodków kulturalnych związków zawodowych.

Świetlica w Stoszycach

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Stoszyce (woj. wrocławskie) — to repatrianci z Francji, którzy przybyli do Polski w 1946 r. Na zdjęciu członkowie tej spółdzielni we własnej świetlicy wyposażonej w książki, czasopisma i radioadapter Foto WAF

Pokaz koronek w Koniakowie

W Koniakowie koło Istebnej na Śląsku Cieszyńskim odbył się pokaz prac koronkarek, zrzeszonych w miejscowej Spółdzielni Przemysłu Artystycznego i Ludowego.

Licznie zgromadzona publiczność podziwiała misterne dzieła sztuki, produkowane przez artystki ludowe.

Szczególnie wysokim poziomem artystycznym wyróżniają się koronki ob. Gwarkowej.

Pokaz zwiedził, przebywający w tym czasie na Śląsku Cieszyńskim, minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, zachęcając miejscowe artystki ludowe do dalszych twórczych wysiłków.

Występy młodzieży szkół artystycznych w związku z nowym rokiem szkolnym

W związku z rozpoczynającym się 1 września nowym rokiem szkolnym, minister Kultury i Sztuki zarządził, aby szkoły artystyczne niezależnie od urządzenia u siebie części artystycznej w ramach uroczystości otwarcia roku szkolnego — obsługiwały również sąsiednie szkoły ogólnokształcące czy zawodowe.

Szkoły artystyczne winny też udzielać pozostałym szkołom swej pomocy w dekoracji budynków i sal, w których odbywać się będą uroczystości.

Przed startem

Instruktor szybowcowy z warszawskiego Aeroklubu, Władysław Przyjemski, syn robotnika rolnego, udziela ostatnich instrukcji pilotce Wandzie Zajęczkowskiej, uczennicy szkoły ogólnokształcącej, przed lotem ćwiczebnym na szybowcu „Jastrząb".

Teatr *Jaszcz*

Nowe wydanie Szwejka

„Nowe przygody dzielnego wojaka Szwejka", komedia satyryczna w 7 odsłonach, według powieści M. Słobodskoja, w adaptacji scenicznej Anatola Sterna. Premiera w Państwowym Teatrze Letnim.

Osoba Szwejka należy do literatury światowej jak Sganarel, Figaro czy Dyl Sowizdrzał. Ktoś powiedział, że książki czeskiego pisarza Jarosława Haszka, odtwarzające przygody Szwejka w armii austro - węgierskiej w czasie pierwszej wojny światowej, są najbardziej konsekwentnym utworem pacyfistycznym owego okresu, pokazują bowiem nie demoniczną zbrodniczość wojny lecz jej absurd, jej nonsensowość. Ów ktoś był wprawdzie burżuazyjnym pacyfistą a nie prawdziwym bojownikiem pokoju, ale co do siły satyry Haszka miał rację. Wskrzeszając postać Szwejka w okolicznościach zgoła różnych niż perypetie filozofa - zupaka w rozpadającej się, przegniłej, ale i dość bezzębnej c. k. monarchii — musiał Słobodskoj dodać mu cech, których dawny Szwejk posiadać nie mógł: dodać polityczne uświadomienie, zamienić Szwejka w czynnego przedstawiciela czeskiego ruchu oporu, który w zakończeniu urasta do roli bohaterskiej. Taki Szwejk nie jest oczywiście Szwejkiem, choćby przemiana jego była przekonywująco opisana.

Druga wątpliwość: czy faszystów hitlerowsko - frankistowskich można pokazywać jako stado głupców i bęcwałów, kiwanych na każdym kroku przez dobrodusznego Szwejka. Problem jest trudny i wiemy, że w podobnej sytuacji załamało się niejedno dzieło satyryczne lub naiwnie sentymentalne, przypomnijmy choćby perypetie „Zakazanych piosenek" i czeskiego filmu „Nikt nic nie wie". Skoro w „Nowych przygodach Szwejka" mówi się wciąż, że straszliwy SS „Oberführer", prawa ręka gaulaftera, jest katem nad katy, a równocześnie każe mu się grać rolę błazna i pantoflarza — satyra trafia w próżnię, a raczej jeszcze gorzej, bo, obcinając gałąź na której usiadła, maluje wbrew swej woli faszystów jako w gruncie rzeczy nieszkodliwe strachy na wróble.

Na takim tle tym bardziej żenują powtrącane sceny serio, sceny patriotycznego patosu, zwłaszcza końcowa, choć starano się je podać możliwie naturalnie, a epizod z uwięzioną chłopką, dzięki powściągliwej grze Janiny Kwiecińskiej wypadł lepiej niż się można było spodziewać.

Trzecia sprawa: na czyje konto należy zapisać wymienione błędy, na konto autora powieści czy autora przeróbki? Nie ulega wątpliwości, że powieść — popularna w Związku Radzieckim — zachowuje właściwe proporcje pomiędzy kpiną z hitlerowców i falangistów a ich rzeczywistym postępowaniem, że więc dobrze spełnia postawione sobie zadanie. Na scenie natomiast, która wymaga eliminacji i zaostrza rysunek, satyra przerasta łatwo w groteskę, a karykatura w niezamierzoną parodię.

Ale bądźmy sprawiedliwi: nie w całości przeróbka sceniczna Anatola Sterna rozbija się o rafy niewczesnego fałszywie brzmiącego śmiechu, zakończonego jakimś szokującym pasowaniem Szwejka na bohatera partyzantki. Połowa sztuki — sceny dziejące się w Pradze — szczęśliwie na ogół omijają pułapki i zasadzki i zawierają kwestie, które ani nie rażą ani nie naruszają proporcji pomiędzy wesołym wystawianiem łotrów do wiatru, a ich zbrodniczością. Tutaj, oprócz zabawnej, bezpośrednio do szwejkowskiego pierwowzoru nawiązującej sceny z psem i jego oszukanym nabywcą — i oprócz bardzo w duchu szwejkowskim utrzymanej historii zalotów agresywnej Putyfary, żony SS „Oberführera" — mamy zręczną, i co ważniejsze, trafną, satyrę na obłęd rasistowski. Konfrontacja hitlerowskiego rasizmu ze szwejkizmem dała najlepsze sytuacje krotochwili. Umiał też Stern tu i ówdzie wpleść wcale zręcznie aluzje do dzisiejszej, amerykańskiej odmiany zapędów wojennych.

Reżyseria Witolda Rychtera usiłowała dać Szwejkowi pełne pole do popisu i wypunktować każdy jego chwyt satyryczny czy groteskowy. Przedstawienie trzymało się kupy — nie jest winą Rychtera, że ku końcowi przekształca się w bufonadę i błazenadę. Dekoracje Jana Molgi mają kilka dowcipnych pomysłów, utrzymanych w duchu szwejkowskim. Muzyka Sylwestra Czosnowskiego — z gatunku „umfa, umfa" — chwilami wcale śmiesznie ilustrowała to, co się działo na scenie.

Zasadnicze nieporozumienie pomiędzy istotą Szwejka, a rolą którą mu grać kazano, zaznaczyło się wyraźnie w grze Tadeusza Surowy. W sprzecznościach sztuki stracił on orientację — wcale mu się nie dziwię — i nie rozpoznał czy ma grać Papkina, Szwejka czy Konrada Wallenroda.

Zdecydowaną koncepcję gry miał Alfred Łodziński: pokazać w postaci SS „Oberführera" ile się tylko da zbrodniczości, pójść więc po linii satyry a nie skeczu. Zdaje się, że ta sama myśl przyświecała Januszowi Paluszkiewiczowi w roli kapitana z faszystowskiej hiszpańskiej „Błękitnej dywizji". Maska, ruchy — to wszystko udało się bardzo dobrze. Słowa — no cóż, słowa nie licowały z postacią, były raczej przeznaczone jakby dla Mrozińskiego, wyobrażam sobie jakby się ludzie dusili ze śmiechu, gdyby Mroziński przebrał się w mundur hitlerowca i odstawiał takiego „Oberführera", jakiego dyktuje tekst. Ale to nie byłby śmiech mobilizujący, o jakim napisał Anatol Stern.

Ludność Trizonii broni się przed nowym Wehrmachtem

Marian Podkowiński

Berlin, w sierpniu

Każdy obserwator życia w zachodnich Niemczech z łatwością konstatuje, że ludność Trizonii rozpaczliwie broni się przed remilitaryzacyjnymi planami anglo-amerykańskich okupantów. Nie tylko prasa demokratyczna, ale nawet gazety reakcyjne pod naciskiem opinii publicznej nie mogą dłużej ukrywać stanu wrzenia, jaki daje się zauważyć wśród miejscowego społeczeństwa — przede wszystkim w związku z zabiegami Adenauera i Schumachera w sprawie uzbrojenia zachodnich Niemiec, za kulisami konferencji w Strassburgu.

Pewna część gazet z obawy przed represjami, względnie wstrzymaniem dotacji, nie chcąc wprost atakować planów militaryzacji, posługuje się obecnie formą „listów od czytelników", względnie metodą cytowania pism zagranicznych, demaskujących wojenne plany imperialistów z Wall Street.

Zbliżona do kół chadeckich „Hamburger Abendblatt" cytuje od dłuższego czasu listy swych czytelników na marginesie toczącej się dyskusji w sprawie nowego Wehrmachtu. Niejaki Ernest Hartleben z Hamburga pisze w jednym z takich listów: *„W amerykańskiej strefie zmusza się niemieckie bataliony pracy do skoszarowania i wojskowego przeszkolenia. Kto odmawia, zostaje zwolniony z pracy. Uważam, że należy przeciwko próbom remilitaryzacji protestować i jeszcze raz protestować, aż do skutku"*

Mikołaj Luetkeus z Hamburga powiada: *„Wiadomość o projekcie uzbrojenia Niemców stwarza smutną perspektywę dla przyszłości naszego narodu"*. Kurt Hesse, z Flottbek pyta: *„Jeszcze nie podpisaliśmy traktatu pokojowego, a już mamy znowu Niemców, których zmusza się do noszenia broni. Ludzie ci muszą nieraz ustępować, ponieważ inaczej powiększą armię bezrobotnych. Są również ludzie, którzy sądzą, że właśnie bezrobocie zmusi w końcu młodzież do ochotniczego zaciągu"*.

Frankfurcki korespondent dziennika „New York Times" pisze otwarcie na marginesie coraz liczniejszych i dobrowolnych rezygnacji z niemieckich batalionów wartowniczych: *„Jest rzeczą znaną, że wielka ilość Niemców raczej zrezygnuje z pracy, niż miałaby zgodzić się na wstąpienie do projektowanych oddziałów wojskowych. Z Norburga podają np., że 170 wartowników na ogólną ilość 180 wybrało bezrobocie niż służbę z bronią w koszarach"*

„Badisches Tagesblatt", komentując liczne wypadki dymisji z oddziałów tzw. policji przemysłowej — m. in. pewien generał niemiecki zrzekł się dowództwa swego oddziału, przezornie przewidując ewentualność wysłania na Koreę — pisze wyraźnie: *„temat „remilitaryzacja" — spotyka się w Niemczech z lodowatym przyjęciem"*.

„Westdeutsches Tagesblatt" z Dortmundu pisze na temat uzbrajania batalionów pracy w Nadrenii: *„Niechaj świat cały wie, że Niemcy nie mają żadnego interesu w uzbrajaniu swojej młodzieży"*.

Nie bez znaczenia dla nastrojów, panujących obecnie w Trizonii jest charakterystyczna korespondencja z Bonn, jaka ukazała się w szwajcarskim dzienniku „Basler National Zeitung", którą przedrukował na pierwszej stronie centralny organ CDU w Kolonii — „Kölnische Rundschau". Nie mając widocznie odwagi sam napisać te słowa, organ CDU zamieszcza następujące wymowne cytaty z bazylejskiego dziennika, pod ogólnym tytułem „Niemcy nie chcą Wehrmachtu":

„Na wypadek referendum w sprawie remilitaryzacji, przypuszczalnie 80 proc. ludności niemieckiej na zachodzie wypowie się negatywnie w sprawie utworzenia armii niemieckiej. Konflikt koreański nie wpłynął bynajmniej pozytywnie na polityczną apatię przeciętnego Niemca w sensie zwiększenia jego gotowości do wojskowej obrony zachodu... Czasem daje się raczej zauważyć nastrój złośliwego zadowolenia (Schadenfreude) z faktu, że zachodnie mocarstwa same muszą wypić piwo, które sobie nawarzyły...".

Dziennik szwajcarski w konkluzji stwierdza, że w Niemczech coraz większa jest liczba tych, którzy raczej pójdą do więzienia, aniżeli mieliby raz jeszcze wziąć karabin do ręki.

Określił to dosadnie jeden z 220 policjantów przemysłowych, którzy odmówili skoszarowania w Heidelbergu: *„Byłem przez 6 lat w hitlerowskim Wehrmachcie i mam dosyć soldateski, a już za nic w świecie nie chciałbym zostać niemieckim żołnierzem w nowoczesnej wojnie 30-letniej"*.

W tym właśnie nastroju byli zapewne przesiedleńcy ze wschodu w obozie pod Solingen, kiedy po dłuższej dyskusji z młodymi entuzjastami pokoju z Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), wszyscy jak jeden mąż podpisali się pod apelem sztokholmskim.

W Duisburgu policjanci niemieccy uwolnili na własną rękę zatrzymanych agitatorów pokoju, którzy rozlepiali afisze na murach miasta.

„Idźcie w spokoju do domu — powiedzieli im policjanci — *myśmy niczego nie widzieli"*. — Z Monachium nadeszła wiadomość, że w Bawarii zebrano dotąd 400 tys. podpisów przeciwko bombie atomowej, rekordową ilość z uwagi na szczególny terror władz amerykańskich.

Akcja pokojowa mimo represji i zamykania demokratycznych gazet, nabierająca z każdym dniem większego rozmachu w terenie, jest najlepszym potwierdzeniem żywotności i słuszności haseł Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec.

Kropki nad „i"

„NIEINTERWENCJA"

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Iranie — Henry Grady, którego talenty dały się poznać w Grecji, powiedział korespondentowi „New York Times" przed wyjazdem do Teheranu:

„Jeśli Iran chce pozbyć się kłopotów — powinien zrozumieć, że kierownicza rola w kraju należy do Amerykanów. Szach jest człowiekiem słabym i nie powinien mieszać się w wewnętrzne sprawy państwa".

Oto najprostszy i najkrótszy wykład „nieinterwencji" po amerykańsku... (ea)

DYNAMIKA NĘDZY

Zastępca sekretarza stanu dla spraw Bliskiego i Średniego Wschodu, Mac Ghee, przekonał się podczas swej ostatniej podróży inspekcyjnej, że „ludy Wschodu żyją w wielkiej nędzy, pośród wielkich możliwości dobrobytu".

Można jednak temu łatwo zaradzić — twierdzi Mac Ghee — jeśli Stany Zjednoczone „użyją dynamicznej siły inicjatywy prywatnej i będą spełniać rolę państwa - przewodnika".

Skutki „dynamiki" i „przewodnictwa" widać jak na dłoni w krajach marshalistanu. (C)